


DLACZEGO KRZYCZYSZ? MÓW!

 Niech was Pan błogosławi! Pozostańmy po prostu na chwilę stać, kiedy pochylamy nasze głowy. Czy jest jakaś szczególna prośba? Gdybyście chcieli, oznajmijcie to przez podniesienie waszych rąk ku Bogu i powiedzcie przez to: „Panie, Ty znasz moją potrzebę”.

² Niebiański Ojczy, jesteśmy naprawdę uprzywilejowanymi ludźmi dzisiaj do południa, że możemy być zgromadzeni w domu Bożym, kiedy wiemy, że istnieje tak wielu, którzy by chcieli być w domu Bożym dziś do południa, a są w szpitalach i na łóżkach choroby. A Ty dałeś nam ten przywilej — być dzisiaj tutaj. I my nie przychodzimy, Panie, by widzieć jedni drugich, chociaż miłujemy naszą wzajemną społeczność; ale moglibyśmy ją mieć w naszych domach. Lecz przyszliśmy tutaj, by mieć społeczność z Tym, Kto zgromadził nas jako umiłowanych braci i dzieci razem.

³ Dziękujemy Ci teraz. A jedyny sposób jak mieć właściwą społeczność z Tobą, jaki znamy, jest wokół Twego Słowa. Twoje Słowo jest Prawdą. Zgromadzamy się tutaj z powodu duchowej mocy. My jej potrzebujemy, Panie. Musimy mieć moc, by znosić te krzyże, które nosimy. I my się modlimy, żebyś Ty zesłał wielkiego Ducha Świętego dzisiaj i wzmocnił nas wszystkich. Spełnij prośby Twojego ludu, kiedy oni zgromadzili się i podnieśli swoje ręce ku Tobie, że oni potrzebują takich rzeczy. Odpowiedz każdemu, Panie.

⁴ Dziękujemy Ci za to, że oszczędziłeś życie naszej siostry Ungren ubiegłej nocy w wypadku samochodowym na drodze tutaj. Ty byłeś dla nich łaskawy, Panie, i my Ci dziękujemy za to. A teraz modlimy się, Niebiański Ojczy, żebyś Ty był nadal z nami i pomagał nam, kiedy pielgrzymujemy naprzód — wszystkim i każdemu poszczególnemu z nas. Daj nam Twoją moc do przepasania się oraz wiarę, żebyśmy wiedzieli, iż Twoja nigdy nie zawadzająca Obecność będzie z nami. W tej godzinie, kiedy nie możemy pomóc samym sobie, wiemy, że „Aniołowie Boży zataczają obóz wokół tych, którzy się Go boją, i Oni będą nas nosić, żebyśmy nigdy nie obrazili naszej stopy o kamień”. I my się modlimy teraz, żebyś Ty udzielił nam z Twoich błogosławieństw do Słowa i mówił przez nas i w nas, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

⁵ Jestem wdzięczny, że światło słoneczne tam na zewnątrz — że słońce świeci. Było bardzo źle dzisiaj rano. I ja myślę, że szczególnie w tym kraju mamy tak dużo ponurej, nużącej pogody. I jest bardzo dobrze widzieć świecące słońce — wschodzące.

⁶ W tym małym rodzinnym zjeździe dzisiaj spotykam moich braci i oni są w domu mojej siostry, oraz niektórzy z naszych krewnych z miasta i z okolicy. Branhamów jest duża gromada. Gdyby się oni zeszli wszyscy razem z Kentucky tutaj, sądzę, że musielibyśmy wynająć miasto, jest ich tak wielu. Lecz to jest tylko małe spotkanie domowe. Dawniej spotykaliśmy się wszyscy w domu mamy, i ona była tą starą więzią, która nas poniekąd łączyła razem. Lecz Bóg zabrał tą więź do Niebios i mam nadzieję, że wszyscy spotkamy się tam pewnego dnia.

⁷ A zatem, pewnego dnia powiedziałem, rzekłem: „Wiecie, myślę, że będę – będę skracał moje niedzielne poselstwa do dwudziestu minut, i – i, albo trzydziestu, a potem będę się modlił za chorych”. I rozmyślałem o tym dzisiaj rano.

⁸ I myślałem ubiegłego wieczora, kiedy siostra Downing zatelefonowała mi i powiedziała to, zatelefonowała Billy’mu i powiedziała, że ona i siostra Ungren wpadły na poślizg na drodze, gdy jechały tutaj i miały wypadek samochodowy. A kiedy Billy był ciągle przy oknie przez cały czas, nie wiem, która była godzina, być może dzisiaj rano o którejś godzinie. Spałem dość krótko. Spojrzałem na dół do brata Wood, światła były zgaszone. I po prostu uklęknałem, by się modlić, a kiedy uklęknałem, Coś mi po prostu rzekło: „To jest w porządku”. Więc potem powiedziałem Billy’mu: „Powiedz jej: ‚Wszystko’, jak myślałem, ‚będzie w porządku.’” Cieszę się tak bardzo, gdy ich widzę dzisiaj do południa siedzących w domu Pańskim – znów tutaj – po wypadku na drodze.

⁹ A ludzie, którzy miłują człowieka tak bardzo, że jadą setki mil, by słuchać Ewangelii, pomyślałem więc: „Dwadzieścia minut poselstwo, a tak powoli, jak ja je przynoszę, oni by nie byli zadowoleni”. Więc ja pomyślałem, że będę po prostu... tak długo.

¹⁰ Zatem, słyszeliśmy brata Ungrena, jej syna dzisiaj rano, śpiewającego: „Jak wielkimś Ty”. On ma... On oznacza dla niego więcej dzisiaj do południa, niż wczoraj po południu, ponieważ wielki Bóg Niebios zachował przy życiu jego drogą, kochaną matkę i siostrę.

¹¹ Otóż, dzisiaj oczekujemy wspaniałych chwil z Panem. I ja miałem tutaj dwa albo trzy różne tematy, na które patrzyłem, i nie mogłem sobie po prostu wyobrazić, na który z nich będę przemawiał dzisiaj do południa. Jeden z nich był: „Wrzucicie na Niego wasze troski, albowiem On troszczy się o was. Otóż, jeśli On się troszczy, dlaczego nie wy?”

¹² Więc potem następny – Billy Paul albo nie Billy Paul... Mój drugi syn, Józef, przyniósł mi ten tekst dawno temu. On siedział w pokoju pewnego dnia i powiedział, patrząc w kierunku tego zdjęcia, a Billy... Względnie Józef bardzo lubi łódki, jako mali

chłopy; łódki i konie, wiecie. I on rzekł do mnie: „Tato, czy Jezus miał łódkę?”

A ja rzekłem: „Ja nie wiem”.

¹³ Więc potem, gdy on wstał z łóżka i wyszedł, przypadkowo pomyślałem sobie: „Czy On ma łódkę?” I zaczerpnałem z tego temat i zanotowałem go sobie po prostu tutaj w mojej książce: „Czy Jezus ma łódkę?” I tak się złożyło, że rozmyślałem: Gdy On był tutaj na ziemi, On musiał sobie pożyczyć łono, by się urodzić, grób, by zostać pogrzebany, łódkę, z której głosił, lecz On jest Pilotem tej starej łodzi Syjonu. Oczywiście, On ma. Lecz — a te teksty, o których myślałem, myślałem, że może mógłbym się ich podjąć później, nim odjadę w drogę powrotną.

¹⁴ Wy wiecie, ja lubię mówić z tej kaplicy tutaj, ponieważ to jest nasz własny zbor. Odczuwamy tu wolność powiedzieć, cokolwiek Duch Święty mówi. Na innych miejscach, chociaż nawet ten człowiek chce sprawić, że się czuję mile widziany, jednak czuję się trochę skrępowany z powodu tego, że jestem w zborze kogoś innego i człowiek chce być na tyle dżentelmenem, by respektować ich — ich myśli i ich naukę.

¹⁵ Przeżywaliśmy wspaniałe chwile w tym tygodniu tam w miejscowości brata Burcham. I ja poszedłem do wytwórni, gdzie robią sery. Widzę go i jego żonę, i syna i innych — są tu obecni dzisiaj do południa. I zawsze myślałem, że wytwórnia serów będzie podobna do innych zakładów, w których byłem — nieco zachłapaną i brudną. Moi drodzy, mogę powiedzieć jedno, możecie być pewni, że ta wytwórnia nie jest brudna. Była to najczystsza wytwórnia, do jakiej kiedykolwiek wszedłem, a szczególnie jeśli chodzi o zakłady. I nie zdawałem sobie z tego sprawy; myślałem, o, być może będą produkować sto funtów serów dziennie. A oni produkują sześć ton dziennie, a produkują trzy wytwórnie. Pomyślałem: „O, moi drodzy, kto zjada wszystkie te sery?”

¹⁶ Lecz Pan pobłogosławił tego człowieka. Miałem przywilej być w jego domu — bardzo miły dom, miła, poświęcona żona. I nie ma powodu, żeby oni nie mogli żyć dla Chrystusa każdego dnia, jak oni to czynią. Spotkałem jego synów i oni są bardzo miłymi dziećmi. Jesteśmy bardzo wdzięczni za tą społeczność, którą mamy między sobą.

¹⁷ Stwierdziłem, że ich poprzedni pastor był człowiekiem, którego ja znam, brat Gurley, bardzo zacny człowiek z wiary zjednoczonych zielonoświątkowców, którego spotkałem przed laty w Jonesboro, Arkansas. A nie wiedziałem, że oni byli... to był jego pastor, mimo wszystko.

¹⁸ Nuże, pamiętajcie o nabożeństwie dzisiaj wieczorem. A potem, o ile Pan pozwoli, spodziewam się, że będę przemawiał następnej niedzieli. A potem, myślę, że po następnej niedzieli będę musiał pojechać do Chicago. Potem odjadę na pewien

czas, muszę zawieźć rodzinę z powrotem do domu, z powrotem, względnie z powrotem do Arizony, żeby oni — dzieci mogły się znowu wpisać do szkoły. A potem przestaniemy niepokoić pastora, zajmując mu jego nabożeństwa.

¹⁹ Więc, więc jesteśmy bardzo wdzięczni bratu Neville za jego gościnność, wiecie, że mnie zaprosił. A on jest tak, nie. . . . Lubię brata, takiego człowieka, w którym nie masz zdrady, nie jest samolubny — to jest po prostu autentyczne chrześcijaństwo. Ja to lubię.

²⁰ Teraz będziemy czytać niektóre miejsca Pisma Świętego, a potem je skomentujemy. I ja nie wiem po prostu, o której godzinie wyjdziemy przy tych długich Poselstwach, lecz ja myślę. . . . Onegdaj mówiłem o przemawianiu tak długo, a ktoś powiedział: „Otóż, nuże, jeżeli ty — jeżeli byś mówił tylko kilka minut, a mówiłbyś trochę w tajemnicach” — powiedział — „my — my byśmy i tak nie byli zdolni tego zrozumieć”. Powiedział: „Po prostu mów dalej, a po pewnej chwili wychodzi to na jaw”, powiedział on. Więc może Pan chce, żebyśmy to czynili w ten sposób.

Pochyliły nasze głowy jeszcze raz.

²¹ Panie, Twoje Słowo leży otwarte na kazalnicy, a zdajemy sobie sprawę z tego, że pewnego dnia Ono zostanie zamknięte po raz ostatni, potem to Słowo będzie ciałem. A zatem jesteśmy — jesteśmy wdzięczni za ten czas dzisiaj do południa. A objaw nam przez Twego Ducha Świętego zawartość tego Słowa, które będziemy czytać. Niechby Duch Święty nauczał nas dzisiaj tych rzeczy, które powinniśmy wiedzieć. I obyśmy potem w zamian za to słuchali uważnie każdego Słowa i rozważali Je głęboko. A potem, niechaj ci, którzy słuchają taśmy, niech słuchają uważnie. I obyśmy mogli zrozumieć to, co Duch Święty próbuje nam objawić. Zdajemy sobie bowiem sprawę, że gdyby On miał nas namaścić, wtedy to namaszczenie nie jest na próżno. Ono jest dla pewnego celu, żeby ono mogło działać ku dobremu — dla Pana. I niechby nasze serca i zrozumienie były otwarte, Panie.

²² Obyśmy mieli wolność do mówienia i wolność do słuchania, i dostęp do wiary, żebyśmy wierzyli temu, co słyszymy, jak to wychodzi ze Słowa Bożego; żeby nam to mogło zostać zaliczone — Żywot Wieczny w tym wielkim Dniu, który ma nastać. Błogosław nas dzisiaj. Potęp nas, gdy jesteśmy grzeszni. Daj nam poznać te upadki, które mamy. A błogosław nas na tej drodze, która jest właściwa, żebyśmy mogli wiedzieć, którą drogą iść i jak działać w tym obecnym świecie; żebyśmy mogli w naszym życiu tutaj przynieść cześć Jezusowi Chrystusowi, który umarł, by nam dać Żywot w tym wspaniałym, przyszłym życiu. Prosimy o to w Imieniu Jezusa. Amen.

²³ Pragnę teraz czytać tylko z dwóch miejsc Pisma Świętego dzisiaj do południa. A jedno z nich znajduje się właśnie w 2.

Księżde Mojżeszowej. Szczerze mówiąc obydwą są z 2. Księgi Mojżeszowej. Jedno to 13. rozdział, 21. i 22. werset. A następne jest w 14. rozdziale, wersety 10. 11. i 12. Teraz będę czytał z 2. Mojżeszowej 13, 21.

„A PAN szedł przed nimi w dzień w słupie obłoku, by ich prowadzić w drodze, a w nocy w słupie ognia, aby im świecić, żeby mogli iść dniem i nocą.

Nie ustępował sprzed ludu słup obłoku w dzień ani słup ognia w nocy”.

24 Teraz w 2. Mojżeszowej 14, od 10. wersetu.

„A gdy faraon się zbliżył, synowie izraelscy podnieśli oczy swoje i ujrzeni, że Egipcjanie ciągną za nimi, i zlekli się bardzo. Wotali tedy synowie izraelscy do PANA.

A potem rzekli... Mojżeszu, Czy dlatego... (przepraszam)

A do Mojżesza rzekli: Czy dlatego, że w Egipcie nie było grobów, wyciągnąłeś nas, abyśmy pomarli na pustyni? Cóżes nam to uczynił, wyprowadzając nas z Egiptu?

Czy nie powiedzieliśmy ci tego już w Egipcie, mówiąc: Zostaw nas w spokoju, będziemy służyli Egipcjanom, gdyż lepiej nam służyć Egipcjanom, niż umierać na pustyni”.

25 Będę czytał parę wersetów więcej.

„Na to rzekł Mojżesz do ludu: Nie bójcie się, . . .”

Śłuchajcie teraz uważnie tutaj.

„. . . Mojżesz rzekł do ludu: Nie bójcie się, wytrwajcie, a zobaczycie pomoc PANA, której udzielił wam dzisiaj! Egipcjan, których dzisiaj oglądacie, nie będziecie już nigdy oglądali.

PAN za was walczyć będzie, wy zaś milczcie!

. . . PAN rzekł do Mojżesza: Dlaczego wołasz do mnie? Powiedz synom izraelskim, aby ruszyli.

Ty zaś podnieś łaskę swoją i wyciągnij rękę swoją nad morze, i rozdziel je, a synowie izraelscy przejdą środkiem morza po suchym gruncie.

A oto Ja przywiędę do zatwardziałości serce Egipcjan i pójdą za nimi. Wtedy okryję się chwałą kosztem faraona i całego jego wojska, i jego rydwanów i jego jeźdźców.

I poznają Egipcjanie, że Ja PAN, gdy się okryję chwałą kosztem faraona, jego rydwanów i jego jeźdźców.

A anioł Boży, który kroczył przed obozem Izraela, przesunął się i szedł za nimi. I ruszył słup obłoku sprzed oblicza ich i stanął za nimi, tak iż

Wsunął się między obóz Egipcjan i obóz Izraela. Z jednej strony obłok był ciemnością, z drugiej zaś strony rozświetlał noc. I nie zbliżyli się przez całą noc jedni do drugich.

A Mojżesz wyciągnął rękę nad morze. PAN zaś sprowadził gwałtowny wiatr wschodni wiejący przez całą noc i cofnął morze, i zamienił w suchy ląd. Wody się rozstąpiły.

A synowie izraelscy szli środkiem morza po suchym gruncie, wody zaś były im jakby murem po ich prawej i lewej stronie.

Egipcjanie ścigali ich i weszli za nimi w środek morza — wszystkie konie faraona, jego rydwany i jego jeźdźcy.

A nad ranem spojrzął PAN na wojsko Egipcjan ze stupa ognia i obłoku, wzniecił popłoch w wojsku egipskim

I sprawił, że odpadły koła jego rydwanów, tak że z trudnością mogli posuwać się naprzód. Wtedy rzekli Egipcjanie: Uciekajmy przed Izraelem, gdyż PAN walczy za nich z Egipcjanami”.

26 Słowo Pańskie jest tak wspaniałe, tak dobre, nie można się po prostu powstrzymać od czytania Go. Ono się po prostu staje Życiem, kiedy Je czytamy. Ja myślę, że w tym tekście dzisiaj do południa, chociaż to jest nagrywane, pragnę to powiedzieć na początku, znajduje się — ja znajduję samego siebie. A powodem, dlaczego ja . . . Wczoraj, kiedy studiowałem i przyszedłem na ten temat, potem pomyślałem: „Ja po prostu będę, o ile Pan pozwoli, przemawiał na ten temat, ponieważ mnie to pobudza”. I mam nadzieję, że nas to wszystkich pobudza, żebyśmy mogli zobaczyć, i sprawia, że patrzymy do góry; i studiujemy trochę, porównując ten czas, jaki był wtedy, to . . . z tym czasem, który jest obecnie.

27 Pragnę zaczerpnąć trzy słowa jako temat, a mianowicie: „Dlaczego krzyczysz? Mów!” Bóg powiedział Mojżeszowi tutaj w 15. wersecie: „Dlaczego wołasz do mnie? Powiedz ludowi, aby ruszyli naprzód”. I: „Dlaczego krzyczysz? Mów!”

28 Otóż, mamy dosyć interesujący temat i będę się go starał przebrać tak szybko, jak to będzie możliwe, jak Duch Święty poprowadzi. I pragnę rozmyślać o tym . . . o Mojżeszu z tego tekstu, wołającym do Boga w czasie tarapatów, a Bóg strofuje Mojżesza za to — właśnie kiedy wzmagaly się kłopoty. I wydaje się, że to jest po prostu w naturze człowieka, iż krzyczy. A potem, co za strofowanie, kiedy się Bóg odwraca i strofuje go za to, że to

mówi, że krzyczy do Niego. Wydaje się, że to jest bardzo trudna sprawa.

²⁹ Wielokrotnie, kiedy patrzymy na Pismo Święte, w nasz własny sposób patrzenia, wydaje się bardzo trudne. Lecz kiedy Je studiujemy przez chwilę, stwierdzamy, że Bóg, posiadający wszelką mądrość, po prostu wie, co On czyni. I On wie, jak czynić te rzeczy i jak postępować z człowiekiem. On wie, czym jest człowiek. On, On go zna. My nie. My to tylko wiemy z intelektualnej strony. On wie, co w człowieku w rzeczywistości jest.

³⁰ Mojżesz urodził się na ten świat jako obdarowany chłopiec. On się urodził, by być prorokiem, wyzwolicielem. On się urodził z tym wyposażeniem w sobie, podobnie jak każdy człowiek, który przychodzi na ten świat, zostaje urodzony z tym wyposażeniem, bowiem ja stanowczo wierzę w – w przejrzenie Boże, w predestynację.

³¹ „Bóg nie chce, żeby ktoś zginął, lecz żeby się wszyscy udali do pokuty”. Lecz będąc Bogiem On musiał wiedzieć i naprawdę „wie od początku, jaki jest koniec”. Rozumiecie? Jeżeli On nie wie, to On nie jest nieskończony; a jeżeli On nie jest nieskończony, to On nie jest Bogiem. Więc On nie chciał, na pewno, żeby ktoś zginął, lecz On – On wiedział, kto zginie, a kto nie zginie. To jest powodem, to właśnie jest przyczyną, dlaczego Jezus przyszedł na ziemię – by zbawić tych, których Bóg przewidział dzięki Swej uprzedniej wiedzy, którzy chcieli być zbawieni, rozumiecie, bowiem cały świat został potępiony. I ja nie widzę, jak moglibyśmy tego nauczać w jakiś inny sposób, niż uprzednią wiedzę Boga, a Biblia jasno mówi, że On „zna koniec od początku” i może to powiedzieć.

³² Dlatego jeżeli człowiek próbuje być czymś, czym nie jest, to on tylko coś podrabia, a prędzej czy później okaże się to. Twoje grzechy cię znajdują. Nie możesz ich przykryć. Istnieje tylko jedno pokrycie za grzechy, jest to Krew Jezusa Chrystusa, a Ona nie może zostać zastosowana, o ile Bóg nie powołał cię od założenia świata. Dlatego właśnie została ta Krew przelana – nie aby po Niej deptano i kpiono sobie z Niej, szachrowano z Nią, oczerniano Ją, i – i tak dalej. Ona była dla bezpośredniego celu. To się zgadza. Nie igrac sobie z Nią, nie podrabiać coś, mówiąc, że grzechy są przykryte, jeżeli nie są. A żaden człowiek nie może mieć przykrytych swoich grzechów, o ile jego imię nie zostało zapisane w Barankowej Księdze Życia przed założeniem świata. Sam Jezus powiedział: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeśli go nie pociągnie Mój Ojciec. A wszyscy, których” – czas przeszły – „mi dał Ojciec, przyjdą do Mnie”. To się zgadza. Nie możecie więc sprawić, żeby Słowa kłamały. One tam są dla Prawdy i do korygowania.

³³ A Mojżesz urodził się z darem wiary; Mojżesz miał wielką wiarę. My to widzimy, po pewnym czasie okazała się w nim. I on się urodził w zacnej rodzinie, wiemy bowiem o jego ojcu i jego matce, a wywodził się z rodziny Lewiego. Przy czym to wydarzenie tutaj, poprzedzające to w 2. Księdze Mojżeszowej, tak pięknie przedstawia życie tego wielkiego bohatera. I on był jednym z największych bohaterów Biblii, bo on był dokładnym przedobrazem Pana Jezusa.

³⁴ On się urodził w bardzo osobliwy sposób, tak jak Pan Jezus. On się urodził w czasie prześladowania, tak jak Pan Jezus. On się urodził, aby być wyzwolicielem, tak jak Pan Jezus. On został ukryty przez swoich rodziców przed nieprzyjacielem, tak jak Pan Jezus. I on doszedł do czasu swej usługi, tak jak Pan Jezus. On był wodzem, tak jak Pan Jezus. On był prorokiem, tak jak Pan Jezus. I on był dawcą zakonu, tak jak Pan Jezus.

³⁵ I stwierdzamy, że on umarł na Skale i musiał wstać z martwych, i tym podobnie, bowiem osiemset lat później on stał na Górze Przemienienia, rozmawiając z Panem Jezusem. Rozumiecie? Aniołowie go odnieśli. Nikt nie wie, gdzie on jest pogrzebany. Nawet diabeł nie wiedział tego. Szczerze mówiąc, ja nie wierzę, że on w ogóle został pogrzebany. Ja — ja wierzę, że Bóg odniósł go precz i — i on umarł na Skale, którą naśladował po wszystkie dni swego życia.

³⁶ I on był doskonałym przedobrazem Chrystusa. On był królem nad ludźmi. On był dawcą zakonu. On był — on był oporą dla ludzi. On był przedobrazem wszystkiego, czym był Chrystus.

³⁷ Otóż, widzimy więc, że on urodził się z tymi wielkimi darami i cechami w sobie. Potem jest tylko potrzebne Coś, co by na nie zaświeciło, by je przyprowadzić do Życia.

³⁸ Widzicie, nasienie Boże jest w rzeczywistości umieszczone w nas od założenia świata. A kiedy ta Światłość padnie po raz pierwszy na to nasienie, Ona je przyprowadza do Życia, lecz ta Światłość musi najpierw przyjść na to nasienie.

³⁹ Podobnie jak nauczałem wielokrotnie o tej prostej kobiecie u studni, będącej w takim stanie. Chociaż ona była osobą o złej sławie, chociaż jej — jej życie było zdegradowane i ona była w tym stanie, ponieważ te tradycje nigdy jej nie poprawiły, jednak — lecz kiedy ta Światłość padła na nią po raz pierwszy, ona Ją szybko rozpoznała, ponieważ tam było coś, co na Nią odpowiedziało. „Kiedy głębina przyzywa Głębinę”, to gdzieś musi być Głębina, by odpowiedzieć na to wołanie.

⁴⁰ A oto Mojżesz urodził się jako ten prorok, lecz został wychowany w intelektualnej szkole pałacu faraona. Faraon Seti, u którego on został wychowany, był człowiekiem, który ciągle okazywał szacunek i wierzył, że Józef był prorokiem Pana. Lecz po Setim przyszedł Ramzes, a Ramzesa Józef nie interesował. A

więc dlatego zaczęły się wtedy kłopoty — otóż, kiedy tam powstał faraon, który nie znał Józefa.

⁴¹ Lecz te wielkie zalety — mówmy o nich po prostu przez chwilę, i, zanim dojdziemy do głównej części tekstu. Ja mam osobliwy sposób przedstawienia tekstu i następnie budowania na nim, i niech nam Pan dopomoże dzisiaj do południa, kiedy budujemy na nim.

⁴² Mojżesz urodził się z tym wielkim darem wiary. Potem on został namaszczoney i otrzymał polecenie przy płonąącym krzaku, by wyzwolić Boży lud. Widzimy teraz te wspaniałe cechy, które miał ten mąż! On się urodził dla pewnej sprawy. Bóg miał w tym pewien zamiar.

⁴³ Bóg ma pewien zamiar w tym, że wy jesteście tutaj. Rozumiecie? Jeżeli tylko możecie być — dojść do tego miejsca, jak dużo kłopotów zaoszczędzicie Bogu, a także samym sobie.

⁴⁴ Mojżesz się urodził, a potem został — następnie został on doprowadzony na to miejsce, gdzie został namaszczoney. I zauważcie, to nasienie, leżące tam z całą tą intelektualną koncepcją, z całą wiarą, że on się urodził, aby wyzwolić ten lud, a jednak to nie powstało do Życia, dopóki ta Światłość z płonącego krzaku nie zaświeciła na nie; aż on zobaczył — nie coś, o czym on czytał, lecz coś, co widział swoimi oczyma; Ktoś, kto do niego mówił, a on Mu odpowiadał. O, jak to przyprowadzało rzeczy do Życia.

⁴⁵ Ja myślę, że każdy mężczyzna z... względnie kobieta, chłopiec czy dziewczyna. I ja myślę, że jeśli oni rozmyślają intelektualnymi pojęciami o tym, czym jest Słowo, i tak dalej, nie mogą stanąć na całkowitym fundamencie, dopóki się nie spotkali z tą Światłością, która sprawia, że to Słowo staje się rzeczywistością.

⁴⁶ Myślę, że żaden kościół w swojej działalności, bez względu na to, jak byłby intelektualny i fundamentalny, ten kościół nie może prosperować, dopóki to Nadprzyrodzone nie zostanie obwieszczane między tymi ludźmi i oni to rozumieją. Coś, z czym mogą rozmawiać, co im będzie dawać odpowiedź, co potwierdza to napisane Słowo.

⁴⁷ Nuże pamiętajcie, gdy Mojżesz spotkał się z tym płonąącym krzakiem, to Słowo zostało dokładnie potwierdzone. Było to Słowo. Mojżesz nie musiał się martwić: „Co oznacza ten Głos? Kim jest ta Istota tutaj?” Bowiem Bóg już napisał w Piśmie Świętym, w 1. Mojżeszowej, że „Twój lud będzie przychodniem w tym obcym kraju, lecz zostaną przyprowadzeni z powrotem po czterystu latach — powrócą znowu do tego kraju, albowiem nieprawość Amorejczyków nie dopełniła się jeszcze”. Otóż, setki i setki lat przedtem Bóg powiedział, że „Izrael będzie przychodniem i będzie źle traktowany w obcym kraju, i że

tam pozostanie czterysta lat. Lecz Bóg wyprowadzi ich potężną ręką”. Widzicie więc, przez ten płonący krzak . . .

⁴⁸ Mojżesz to wiedział — intelektualnie. A to nasienie, które się zrodziło w nim, leżało w jego sercu. I on próbował w oparciu o swoje intelektualne doświadczenie ze Słowem — próbował ich wyprowadzić, by ich wyzwolić, bo on wiedział, że się urodził w tym celu. On to wiedział — ten czas. Całe Pismo Święte mówiło, że oni byli tam już czterysta lat.

⁴⁹ Tak samo, jak wiemy obecnie, kiedy pewien człowiek zagadnął mnie przed kilku chwilami odnośnie Przyjścia i Zachwycenia. My to wiemy. Myśmy wyczerpali ten czas i czas Zachwycenia jest tuż, i wyglądamy tej wiary ku Zachwyceniu, która może zgromadzić Kościół razem i dać mu pewną nadprzyrodzoną moc, która może przemienić te ciała, w których żyjemy. Kiedy widzimy Boga, który może wskrzesić zmarłego z podłogi albo na podwórzu, i przywrócić go z powrotem do życia i przedstawić go przed nami, kiedy widzimy Boga, który potrafi wyjąć raka, który pożera człowieka tak, że pozostał tylko cień, a podnosi go do stanu mocnego, zdrowego człowieka, to powinno dać ludziom wiarę ku Zachwyceniu. To — kiedy ta Światłość zaświeci z niebios i trąba zabrzmi, Ciało Chrystusa zostanie szybko zebrane razem i przemienione w jednej chwili, i zabrane do Niebios. Tak, musi się wydarzyć coś takiego. A nasze szkoły teologii nie mogą tego wyprodukować, chociaż oni są intelektualnie w porządku. Lecz musicie się spotkać z tą Światłością! Musicie znaleźć to Coś.

⁵⁰ A tutaj Mojżesz, opierał swoje wielkie powołanie na Słowie i to było wielką rzeczą, aż pewnego dnia spotkał się z tą Światłością i to Słowo Samo mówiło do niego. Wtedy on otrzymał swoje namaszczenie. To namaszczone, co on miał w sobie, to co miał wewnątrz, ten intelekt, który temu wierzył, wiara, która była ugruntowana na jego wierzeniu w Boga, to go oddzieliło od jego matki. A teraz, kiedy go olśniła Obecność tej Światłości, Ona namaściła to, czemu on wierzył. Rozumiecie? Co za namaszczenie! I było mu dane polecenie.

⁵¹ Otóż, wiemy, że intelektualnie on słuchał swojej matki. On wiedział, co się będzie dziać, i on wiedział, że żyje w tym czasie. Lecz tutaj on stwierdził, że zawiódł, więc on może . . . jego wiara może trochę osłabła. Lecz potem, gdy podszedł do krzaka, Bóg powiedział: „Usłyszałem krzyki Mego ludu i wspomniałem na Moją obietnicę dla ich ojców — Abrahama, Izaaka i Jakuba, i Ja zstąpiłem na dół”. Tam jest „Ja” — zaimek osobowy — „Ja zstąpiłem na ziemię, by ich wyzwolić”.

⁵² A zatem, i może po prostu dodam to, jeżeli to . . . Boże, przebac mi, jeżeli to brzmi świętokradczo. „Ja nie działałam na ziemi, jedynie przez człowieka. Ja — ja — ja jestem Winnym Krzewem, wy jesteście latoroślami. I Ja ujawniam Samego

Siebie tylko wtedy, gdy mogę znaleźć jakiegoś człowieka. I Ja ciebie obrałem, i Ja cię posyłam tam, żebyś ich wyprowadził”. Rozumiecie? Zauważcie teraz: „Ja będę z twoimi ustami i Ja . . . weź tę laskę”.

⁵³ A Mojżesz powiedział: „Czy mogę widzieć jakiś dowód tego, że Ty mnie posyłasz, że Ty mnie namaściłeś i Ty dokonasz tych spraw?”

Powiedział: „Co masz w swojej ręce?”

On odrzekł: „Laskę”.

Powiedział: „Rzuć ją na ziemię”. Ona się zamieniła w węża. On uciekał.

⁵⁴ On rzekł: „Podnieś go”. On zamienił się z powrotem w laskę. Powiedział: „Włóż swoją rękę w zanadrze”. Wyjął ją i ona była trędowata. Włożył ją z powrotem, a ona została uzdrowiona.

⁵⁵ Powiedział: „On widział chwałę Bożą”. Dla Mojżesza nie było już żadnego pytania. Czy zauważyliście kiedykolwiek, że on już nie biegł ponownie na pustynię? On wiedział, że był namaszczony. On wiedział gdzie – wszystkie te rzeczy, które były w jego sercu, te wielkie, zacne cechy, a on . . . one były teraz namaszczone. On, on jest gotowy. On jest gotowy iść. Więc on wyrusza na dół do Egiptu.

⁵⁶ Bóg powiedział: „Ja będę z tobą” – więc na tym sprawa załatwiona. Jeżeli „Ja będę z tobą” – to było wszystko, co Mojżesz musiał wiedzieć dla tego wielkiego powołania w swoim sercu. A teraz Bóg powiedział: „Ja będę z tobą”.

⁵⁷ Otóż, Bóg również potwierdził jego – twierdzenia Mojżesza. Mojżesz twierdził: „Ja spotkałem Pana. A On rzekł: Powiedz im: „JAM JEST” posyła mnie”. Rozumiecie?

⁵⁸ Teraz oni rzekli: „Oto jest człowiek, kolejny Żyd, być może ktoś z tych fanatyków, którzy przychodzili przez cały czas z wszelkiego rodzaju projektami, by nas wyprowadzić z niewoli”. I wy wiecie, jacy są ludzie, kiedy są niewolnikami, albo w niewoli z powodu czegoś, zawsze pojawiają się na widowni jakieś pomysły, wiecie, jak to uczynić.

⁵⁹ Więc Mojżesz – Bóg obiecał Mojżeszowi: „Ja będę z tobą. Ja będę w tobie. Moje Słowa będą twoimi słowami. Mów Moje Słowa i mów tylko to, co Ja mówię”.

⁶⁰ A zatem kiedy Mojżesz udał się tam i przekazał im to wezwanie, i stanął przed faraonem, i powiedział mu: „Pan, Bóg Żydów powiedział: „Wyprowadź dzieci stąd.” A on nie pozwolił im odejść. Więc on – on zrobił cud przed starszymi i przed faraonem, i te znaki, które czynił Bóg. On rzekł: „Nuże, jutro o tym czasie słońce zajdzie. Będą ciemności w całym Egipcie” i to się dokładnie urzeczywistniło. A potem on powiedział: „Oto – oto przychodzą muchy na ten – na ten kraj” i on wyciągnął swoją laskę, i zawołał muchy, a muchy przyleciały. I on prorokował, a

wszystko, co on prorokował, stało się dokładnie w ten sposób. Był to Bóg. Rozumiecie?

⁶¹ Bóg go powołał od jego urodzenia, umieścił w nim te cechy – wielką wiarę, a potem zstąpił w dół w Swojej Obecności i namaścił to wielkie coś w nim, i wysłał go tam ze Swoim Słowem, i on był doskonale potwierdzony w tym, co on twierdził. Bez względu na to, ilu powstało szarlatanów, ile wydarzyło się tych innych spraw, Bóg mówił przy... Mojżesz został uwierzytelniony. Mojżesz – co powiedział Mojżesz, to Bóg honorował. Pragnę, żebyście nigdy nie zapomnieli tego Słowa. Co Mojżesz powiedział, to Bóg honorował, bowiem Boże Słowo było w Mojżeszu. „Ja będę z twoimi ustami; one będą wypowiadać właściwe sprawy”. Otóż, co Bóg mówi – co Bóg mówi, On to mówi przez Mojżesza, a to potwierdziło i uwierzytelniało to, co on twierdził.

⁶² Jego matka powiedziała mu również o jego tajemniczym urodzeniu i jak bardzo przybliżył się czas do tej godziny, kiedy miało przyjść wyzwolenie. Amram i – i Jochebed, syn i córka Lewiego zaczęli się modlić do Boga, by posłał wyzwoliciela. I to wymaga... kiedy widzicie, że czas obietnicy się przybliży, to sprawia, że ludzie się modlą i pragną. I niewątpliwie, że Jochebed powiedziała mu wiele razy – jego matka, bowiem ona była również jego nauczycielką, jak znamy tę historię. I ona mu powiedziała, jak się modliła. „I Mojżeszu, kiedy się urodziłeś, synu, ty byłeś odpowiednim dzieckiem. Ty byłeś innym. Coś się wydarzyło, kiedy się urodziłeś”.

⁶³ Niedawno przedstawiałem to dzieciom w postaci dramatu i powiedziałem: „Kiedy Amram był w pokoju i modlił się, ujrzał anioła, który wyciągnął swój miecz i wskazał w kierunku Północy, i rzekł: „Ty będziesz miał syna, a on zabierze dzieci na Północ do obiecanego kraju.” Przedstawiałem to w postaci dramatu dla małych dzieci, żeby to zrozumiały; bowiem ich intelekt nie doszedł do tego poziomu, jak u was dorosłych i nie mogą zrozumieć tych rzeczy, gdy je wam Duch Święty objawia.

⁶⁴ Otóż, choć jego matka mówiła mu te sprawy i on to wiedział, on jednak potrzebował innego dotknięcia. Nauczanie było fajne, lecz on potrzebował osobistego kontaktu.

⁶⁵ Tego właśnie potrzebuje świat dzisiaj. Tego właśnie świat dzisiaj potrzebuje. Tego właśnie potrzebuje każdy, to znaczy synowie i córki Boże. Żeby być takimi, trzeba wam osobistego kontaktu, rozumiecie, Czegoś. Niezależnie od tego czy wiecie, że Słowo jest prawdą, wy wiecie, że Ono jest właściwe; lecz gdy się to skontaktuje, potem widzicie, że się ta rzecz stała, i wtedy wiecie, że jesteście na właściwej drodze. Rozumiecie? Patrzcie, zawsze będzie to zgodne z Pismem. Będzie się to bezpośrednio zgadzać z Pismem Świętym, bo to dokonało tego.

⁶⁶ Modlitwa Amrama była w dokładnej zgodności z Pismem Świętym. Ich modlitwy były zgodne z obiecany Słowem. Bóg obiecał w tym czasie, że to uczyni. Oni się o to modlili i oto urodziło się odpowiednie dziecko. A oni . . .

⁶⁷ Zwróćcie uwagę! O, jak to miłuję! Widzicie, w tym czasie, kiedy faraon kazał uśmiercać wszystkie niemowlęta, widzicie, wydał je pod miecz — pod miecz straży; oni, oni przekuwali te niemowlęta, uśmiercali je i rzucali na pożarcie krokodylom te małe ciała, tak aż krokodyle były prawdopodobnie wytuczony ciałami hebrajskich dzieci. Lecz Biblia mówi: „Rodzice nie bali się rozkazu faraona, nakazującego uśmiercać dzieci”. Oni się nie bali. Oni się nie przestraszyli, ponieważ widzieli coś w tym niemowlęciu od początku. Widzieli, że ono było odpowiedzią na modlitwy.

⁶⁸ A teraz Mojżesz miał to wszystko jako przesłanki, więc Mojżesz wiedział, że on był posłany właśnie w tym celu, by wyzwolić dzieci Izraela.

⁶⁹ Widzicie, wszystkie te przesłanki gromadzą się po prostu. Gdy człowiek coś otrzyma i może przynieść Biblię i powiedzieć: „To się wydarzy” i oto się to dzieje; „a to będzie w tym czasie”, a oto się to dzieje; „i to się będzie dziać w określonym czasie”, tam się to dzieje; potem się to wszystko gromadzi razem i wykreśla przed nami obraz.

⁷⁰ O, jak ta kaplica dzisiaj do południa, jak my ludzie tej godziny, bracie Neville, kiedy widzimy, że siwizna posrebrzyła nasze włosy, nasze ramiona opadają, kiedy widzimy, jak ten świat kołysze się i buja, tak jak się to dzieje, i jak się możemy rozglądać i widzieć, że ta obietnica się przybliżyła! Jest to, to . . . Wiele razy myślę, gdyby ktoś mógł raz do Tego po prostu wpaść, a nie zrozumiałby Tego, względnie raczej zrozumiałby To i wszedłby do Tego raz, to by człowieka niemal posłało do Wieczności — po prostu z taką zachwycającą sprawą! A nie wiedzieliśmy tego nigdy i po prostu, o, przebijamy się przez te rzeczy, które widzieliśmy i wiemy, i rozumiemy, i wszyscy wpadamy do tego na raz. Mężczyzna czy kobieta, chłopiec czy dziewczyna, podnieśliby prawdopodobnie swoje ręce i rzekliby: „Chodźmy, Panie Jezu”, rozumiecie. O, jak blisko jest ta godzina!

⁷¹ Mojżesz wiedział, że urodził się w tym celu, i on wyglądał z okien, i obserwował tych Hebrajczyków, jak oni harowali; spojrzął znowu tutaj do Pisma Świętego i ono mówiło: „Oni będą przychodniami czterysta lat, rozumiecie, lecz ja ich wyprowadzę potężną ręką”. Potem, gdy on powrócił, mając polecenie, namaszczone, wiedział, że się urodził . . . A jego wiara patrzyła — przez wiarę on widział tych ludzi i wiedział, że oni byli dziećmi Bożymi, bo świat . . . Słowo tak mówiło. Oni nie byli ze świata i nie byli jak reszta z nich. Oni byli inni. I oni byli dziwakami i

fanatykami dla wielkiego splendoru Egiptu; a on miał być synem faraona, miał przejąć do swoich rąk królestwo jako następca. Lecz on — w nim było coś — prawdziwa wiara, która nie patrzyła na te rzeczy, na ten splendor, który on miał odziedziczyć. On patrzył na obietnicę Bożą i wiedział, że czas się przybliżył. I o czym ten mąż musiał rozmyślać!

⁷² Pragnę z nim o tym porozmawiać pewnego dnia, gdy się z nim spotkam tam po drugiej stronie. Mówicie: „Wariactwo, bracie!” Nie, tak nie jest. Ja się z nim spotkam z łaski Bożej. O, tak. Ja będę z nim rozmawiał pewnego dnia — z samym Mojżeszem. I jak chciałbym się go zapytać, po prostu jak — kiedy on widział swoje przygotowanie!

⁷³ Jakie było podniecenie, diabeł mówił: „Ech, ludzie ci nie będą wierzyć. Ech. To — to nie ma żadnego znaczenia”.

⁷⁴ Lecz kiedy to nasienie powstało tam do Życia, coś go poruszyło i on wiedział, że coś się stanie. On to wiedział. Spojrzał na swój zegar i wiedział, która jest godzina, i on to wiedział, i jak on musiał rozmyślać o tym, kiedy to obserwował. Otóż, kiedy zestawił to wszystko razem — całą tą wielką rzecz, którą on oglądał — czas Pisma Świętego, modlitwy jego matki i jego ojca, i on się urodził w osobliwy sposób — dziwne dziecko. A przez cały czas — w nim było coś przez cały czas.

⁷⁵ A teraz on wymyka się z pałacu i próbuje rozmyślać, że się posłuży swoim wykształceniem wojskowym z jego szkoły i wyzwoli te dzieci, a to zawiodło.

⁷⁶ Potem on wychodzi na pustynię i poślubia miłą etiopską dziewczynę, i oni mieli chłopczyka imieniem Gerson.

⁷⁷ A pewnego dnia, kiedy chodził z trzodą, nagle zobaczył płonący krzak tam na górze, płonący. I on tam poszedł. Nie było to intelektualne, nie jakaś wyobraźnia, żadna iluzja ani złudzenie optyczne, lecz w nim. . . Tam był Bóg Abrahama w Światłości, Słup Ognia tam w krzaku, ten Ogień, buchający falami, lecz on nie spalał tego krzaka. A Głos Pisma Świętego — Głos Boży mówił z niego i rzekł: „Ja cię wybrałem. Ty jesteś tym mężem. Ja cię wzbudziłem w tym celu. Ja ci tutaj udowodniłem przez znaki, że ty wyzwoliłeś te dzieci, ponieważ Moje Słowo musi się wypełnić”.

⁷⁸ [Brat Branham stuknął w kazalnicę — wyd.] O, Jego Słowo na dzisiejszy czas musi się wypełnić. My żyjemy w tej godzinie. Bez względu na to, co mówi ktoś inny; Słowo musi się wypełnić. Niebo i ziemia przeminą, lecz Jego Słowo nie.

⁷⁹ Otóż, gdy Mojżesz zestawił to wszystko razem i rozpatrzył z każdej strony, to namaściło jego wiarę. Amen! O, moi drodzy! Co za myśl! To właśnie — gdy on widział, że Pismo wskazuje bezpośrednio na to, co to było, i mowa Boża i potwierdzenie tego tam, to namaściło tą wiarę, którą miał w sobie, by ruszyć do dzieła.

⁸⁰ Co powinno to uczynić dla nas? Trzeba nam pokutować. My potrzebujemy rozbudzenia. Ja to sam mówię. Rozumiecie? Ja potrzebuję wstrząśnięcia. Potrzebuję czegoś. Powiedziałem, że mówiłem do samego siebie dzisiaj do południa, albo o samym sobie. Ja — ja — ja się potrzebuję obudzić.

⁸¹ Gdy pomyślę o tym wielkim dowodzie — wszystko jest tam tak dokładnie przedstawione i to namaściło wiarę Mojżesza. I, moi drodzy, on widział, że nie było niczego. . .

⁸² Oto on ucieka z Egiptu, przy czym w rzeczywistości mógł wszcząć bunt czy coś podobnego i on mógł mieć — on mógł powstać i wszcząć rewolucję w Egipcie, i mógł wziąć armię i walczyć, lecz, wiecie — a miał wiele tysięcy po swojej stronie. Lecz zamiast tego — on się to nawet obawiał uczynić z armiami po swoim boku.

⁸³ Lecz teraz on przychodzi tutaj z powrotem — czterdzieści lat później, mając osiemdziesiąt lat i tylko z laską w ręku. Dlaczego? To, co płonęło głęboko w jego sercu, stało się rzeczywistością. Potem on był namaszczony i on wiedział, że ma TAK MÓWI PAN. Nie było niczego, co by go teraz mogło zatrzymać. On nie potrzebował armii. Bóg był z nim. To było wszystko, czego on potrzebował; Bóg był z nim.

⁸⁴ O, kiedy wiesz, że Bóg cię posłał uczynić pewną rzecz, i widzisz, że się to tam rozwija, nie ma po prostu niczego, co by mogło zająć miejsce tego. To wszystko.

⁸⁵ Przypominam sobie przypadki, kiedy Pan powiedział mi o pewnych sprawach, które się miały wydarzyć, a potem ja poszedłem i zobaczyłem, jak to leży właśnie tam, jak. . . O, co za uczucie! Ta sytuacja jest już opanowana, to jest wszystko, rozumiecie, bowiem Bóg tak powiedział.

⁸⁶ Przypominam sobie, wielu z was przypomina sobie tego małego chłopca, który został wskrzeszony w Finlandii — został uśmiercony przez samochód, a potem wrócił do życia. A ja tam stałem na skraju drogi i zacząłem odchodzić od tego dziecka, i odwróciłem się, i spojrzałem wstecz. A ktoś położył swoją rękę na moim ramieniu i ja myślałem, że to był brat Moore, ale nikogo nie było w pobliżu mnie. I spojrzałem wstecz, a potem spojrzałem na tą górę i zobaczyłem to. Powiedziałem: „Otóż, ja już gdzieś widziałem to wzgórze, lecz nie przyjechalismy z tej strony. My jedziemy inną drogą. Gdzie jest to wzgórze?”

⁸⁷ I spojrzałem i zobaczyłem tam ten rozbity samochód; widziałem tego małego chłopca, mającego. . . leżącego tam i mającego włosy ostrzyżone „na garnek”, jak byśmy to tutaj nazwali. Oczy miał wywrócone do tyłu, podobnie jak je miał onegdaj brat Way, kiedy upadł. A jego nóżka wylazła ze skarpetki, tam, gdzie jego małe kończyny były złamane. A krew wyciekała z jego oczu, z nosa i z uszu. I widziałem jego małe, krótkie spodnie; i pospinane guzikami — jego — *tutaj* i z

boku wzdłuż jego małych biodr; a jego pończoszki podciągnięte do góry, takie jak długie pończoszki, które nosiliśmy przed wielu laty.

⁸⁸ I rozejrzałem się wokoło i było to tam dokładnie, dokładnie w ten sposób, jak mi Duch Święty powiedział dwa lata przedtem, kiedy wy wszyscy w całym kraju zanotowaliście to sobie w waszych Bibliach, że się to stanie. O, tam, wtedy – ta sytuacja była tuż przed nami. Niezależnie od tego, jak martwy on jest, bez względu na to, co mówi ktokolwiek inny; to nie ma żadnego znaczenia. On musi powrócić do życia!

⁸⁹ Powiedziałem: „Jeżeli to dziecko nie powróci z śmierci do życia, to jestem fałszywym prorokiem, fałszywie reprezentuję Boga. Bo w mojej ojczyźnie On powiedział mi przed dwoma laty, że to się stanie. A ci kaznodzieje tam i wszyscy – jest to zanotowane na pierwszych czystych kartkach naszych Biblii, a tutaj to jest dokładnie. Przeczytajcie to z tej czystej kartki, jak to „będzie w kraju zakładających się na siebie skał, i tak dalej, zostanie uśmiercony i na... będzie po prawej stronie drogi!” Ja powiedziałem: „Tam to jest. Nic nie może tego zatrzymać. Sytuacja jest już opanowana”.

⁹⁰ Wiara, która była w moim sercu, została namaszczona. O, gdybym to tylko mógł wyjaśnić! Wiara, którą Bóg... którą miałem w Boga, który mi powiedział, a ona nigdy nie zawiodła – powiedział mi: „Sytuacja jest teraz opanowana. Tutaj jest dokładnie to, co ci pokazałem przed dwoma laty, a tu wszystko znajduje się zupełnie dokładnie uporządkowane. Trzeba ci zrobić tylko jedną rzecz – wypowiedzieć słowo”. I ten mały chłopczyk wstał z martwych. Rozumiecie?

⁹¹ Rozmyślałem i spojrzałem do tyłu na brata Fred Sothmann, siedzącego tam, i brata Banks Wood, i innych. Onegdaj tam na północy na autostradzie na Alaskę – jak stałem tutaj w kaplicy i mówiłem wam o zwierzęciu podobnym do jelenia, mającym rogi długie czterdzieści dwa cali, i o srebrzystym niedźwiedziu grizzly. Nie byłem tam nigdy przedtem i jak to... że ja go upoluję, i jak się to stanie, ilu ich będzie razem z mną i jak będą ubrani. Wy to wiecie, każdy z was – wiele tygodni przedtem, zanim się to wydarzyło.

⁹² I kiedy tam wyruszyłem, nie wiedziałem tego – tam leżało to zwierzę. I ja szedłem, a – a ono... było to niemożliwe. Gdyby się to dowiedział jakiś myśliwy, względnie jeśli słucha tej taśmy – jak może człowiek podejść do zwierzęcia z przodu – ono się zerwie i uciecze. Lecz on nie uciekł.

⁹³ I on wisi tam w moim pokoju mieszkalnym. Tam wisi i grizzly, dokładnie tak samo. I – i leży tam liniał, taśma miernicza, by pokazać dokładność tego. A rogi skurczą się co najmniej o dwa cale lub więcej, kiedy są świeże na zwierzęciu, a potem wyschną, lecz te się w ogóle nie skurczyły. One mają ciągle czterdzieści dwa

cale — dokładnie. Rozumiecie? Tam leży ten grizzly, jest siedem stóp długi, zupełnie dokładnie, i wszystko jest dokładnie tak, jak było, leży tam teraz.

⁹⁴ Lecz kiedy ten człowiek powiedział mi: „Nuże, słuchaj, bracie Branham, upolowaliśmy to zwierzę, o którym mówiłeś, lecz ty mi powiedziałeś, że upolujesz srebrzystego grizzly’ego, zanim dojdziemy do podnóża tego pagórka — z powrotem tam, gdzie są ci chłopcy — ten w zielonej koszuli”.

⁹⁵ Ja powiedziałem: „To jest TAK MÓWI PAN. Bóg tak powiedział”.

⁹⁶ „Lecz bracie Branham” — powiedział on „ja widzę tutaj wokoło wszystko na kilka mil, nie ma tu niczego. Skąd on przyjdzie?”

⁹⁷ Ja odrzekłem: „To nie jest dla mnie kwestią. Bóg tak powiedział! A On jest Jahwe-Jireh. On tam może sprowadzić niedźwiedzia. On mógłby tam umieścić niedźwiedzia”. I On to uczynił. I tam on jest. To jest opanowana sytuacja.

⁹⁸ A kiedy Mojżesz zrozumiał, że został wzbudzony w tym celu i spotkał się twarzą w twarz z tym wielkim Bogiem, Który go powołał i namaścił, i uwierzył, i powiedział: „To jest twoje powołanie, Mojżeszu. Ja cię posyłam i Ja ci pokażę Moją chwałę. I oto jestem, w płonącym krzaku. Idź tam! Ja będę z tobą”. On nie potrzebował nawet laski. On miał Słowo, potwierdzone Słowo, i on tam poszedł. Ono namaściło tą wiarę, która była w nim.

⁹⁹ I Ono namaszcza nas, kiedy widzimy, że żyjemy w ostatecznych dniach, by stwierdzić, że wszystkie te znaki, które się dzieją, jak widzimy, o których było mówione w Piśmie Świętym, że się będą dziać w ostatecznych dniach; od samych Niebios aż do politycznych mocy i natury ludzi, i demoralizacja świata, i między kobietami, i jak one będą postępować w dniach ostatecznych, i jak będą postępować mężczyźni i jak będą postępować kościoły, jak będą postępować narody i jak będzie postępował Bóg. I my widzimy to wszystko leżące tuż przed nami.

¹⁰⁰ O, to namaszcza naszą wiarę. To wprowadza nas do tego wielkiego cyklu. Rozumiecie? To — to nas oddziela od innych rzeczy tego świata. Rozumiecie? Bez względu na to, jak małymi jesteśmy albo jaką jesteśmy mniejszością, jak bardzo się z nas naśmiewano, kpiono sobie z nas, to nie gra żadnej roli. To wszystko. My to rozumiemy. Coś jest w nas. Jesteśmy predestynowani, by zrozumieć tą godzinę i nie ma niczego, co by nas mogło powstrzymać od zrozumienia tego. Amen! Tutaj to Bóg wypowiedział. To jest — to się już stało. My to widzimy. O, jak bardzo dziękujemy Bogu za to! O, potem to wyprowadza na jaw waszą wiarę, kiedy widzimy, że te rzeczy dzieją się tutaj.

¹⁰¹ Otóż, tutaj czytamy znowu, że: „Mojżesz uważał uraganie Chrystusowe za większe bogactwo, niż skarby Egiptu”. Nuże, on sobie cenił uraganie Chrystusowe.

¹⁰² Pamiętajcie zatem — „uraganie Chrystusowe”. Rozumiecie, istnieje uraganie za służenie Chrystusowi. Jeżeli jesteś bardzo popularnym na tym świecie, to nie możesz służyć — nie służysz Chrystusowi. Nie, nie możesz. Bowiem, widzicie, towarzyszy temu uraganie. Świat zawsze uragał.

¹⁰³ Daleko wstecz przed tysiącami lat było uraganie, które temu towarzyszyło. A Mojżesz miał być faraonem, on miał być następnym faraonem — syn faraona. I on miał być następnym faraonem, był lubianym wśród ludzi, a jednak on „uważał. . .” *Uznawać* znaczy tyle co „uważać”. „On uważał uraganie Chrystusowe za większe rzeczy niż wszystko, czego mu mógł Egipt dostarczyć”. Egipt był w jego rękach. Lecz pomimo tego on wiedział, że obrać drogę Chrystusa oznaczało uraganie, lecz on był tak szczęśliwy, bo wiedział, że coś było w nim, co sprawiało, że uważał sposób podejścia Chrystusa, uraganie Chrystusowe raczej za większe niż cały ten przepych, który on — on odziedziczył. On miał wewnątrz siebie dziedzictwo, które było większe, niż to, co dawało mu to zewnętrzne dziedzictwo.

¹⁰⁴ O, gdybyśmy mogli być dzisiaj takimi i pozwolić Duchowi Świętemu namaścić to, co mamy wewnątrz nas — tą wiarę, to pobożne życie, poświęcone dla Chrystusa!

¹⁰⁵ Otóż, z taką wiarą, jaką on miał, on uważał i uznawał to uraganie za cześć.

¹⁰⁶ Dzisiaj może ktoś powiedzieć: „Hej, czy ty jesteś jednym z tych ludzi — z tych?”

„Uch, uch, otóż, uch”. Po prostu się trochę wstydzisz za to.

¹⁰⁷ Lecz on uważał to za większy skarb niż cały świat, bowiem w nim było coś, dzięki czemu on mógł oświadczyć i powiedzieć: „Tak, ja — ja to uznaję. Cenię to sobie wysoko. Cieszę się, że mogę być jednym z nich”. Rozumiecie? „Cieszę się, że się mogę zaliczać do Hebrajczyków, a nie do Egipcjan”.

¹⁰⁸ Dzisiejsi chrześcijanie powinni mówić to samo. „Cieszę się, że się mogę uważać za chrześcijanina, powstrzymywać się od rzeczy tego świata i trybu tego świata. Nie tylko jako członek kościoła, lecz jako znowuzrodzony chrześcijanin, który żyje według Pisma Świętego. Choćbym był nazywany nawet przez członków kościoła ‚fanatykiem’, lecz ja — ja — ja uważam to za większą — większą rzecz, niż gdybym był najbardziej popularnym człowiekiem w mieście czy w państwie. Ja bym raczej był tym, niż prezydentem Stanów Zjednoczonych, albo — albo królem nad ziemią. Rozumiecie? Ja — cenię to sobie tak wysoko, ponieważ Bóg w Swojej łasce widział mnie przed założeniem świata — świata, i — i umieścił małe nasienie tam do wewnątrz, żeby moja wiara wzbijała się ponad tymi świeckimi

rzeczami. A teraz On powołał mnie i ja — ja sobie cenię moje miejsce”.

¹⁰⁹ Jak powiedział Paweł, on sobie cenił swój urząd wysoko . . . rozumiecie, i, o, że Bóg powołał go, żeby nie był takim wielkim nauczycielem, jak Gamaliel. Lecz Paweł został powołany, by być ofiarą dla Chrystusa. Rozumiecie? Zatem — ta sama rzecz.

¹¹⁰ Zauważcie, mając taką wiarę on nigdy nie polegał na swoim wzroku, na tym, co mógł oglądać. Otóż, on nie widział tam na zewnątrz niczego innego, niż grupę ludzi pracujących w błocie, niewolników, w więzieniu, zabijanych każdego dnia, biczowanych biczami, wyśmiewanych z powodu ich religijnych wierzeń, będących „fanatykami”. A tam na tronie siedział faraon, który nie znał ani nie uznawał niczego z ich religii. On o tym niczego nie wiedział. On był poganinem, więc on tylko . . . Jaki to obraz dzisiejszego czasu! I tam to jest — inna religia. A co, gdyby — gdyby ten Mojżesz, dotychczas na samym tronie razem z prezydentem, względnie — względnie z tym wielkim mężem, faraonem, by zająć jego miejsce po jego śmierci, a on był starym mężczyzną. A jednak Mojżesz uważał, że to powołanie . . . On spoglądał na zewnątrz z tego samego okna, z którego spoglądał faraon, ponieważ on był w jego domu.

¹¹¹ A faraon spoglądał na zewnątrz i widział tych ludzi, którzy podnosili swoje ręce, a oni brali bicz i biczowali ich na śmierć, ponieważ oni się modlili. Przekłuwali ich mieczami, ponieważ oni jednostajnie tracili siły i nie wypełniali ich rozkazów, i zmuszali ich do pracy tak, aż ich wątłe, słabe ciała padały z wycieńczenia, a dawali im tylko połowę żywności. „Otóż, oni byli niczym innym niż bandą fanatyków, niemal nie uważanych za ludzi”.

¹¹² A jednak Mojżesz — ta wiara w nim patrzyła na nich i on powiedział: „Oni są Bożym błogosławionym ludem”. Amen. Ja to lubię. Posiadając taką wiarę jego oczy nie poleciały za tym przepychem Egiptu, one patrzyły na obietnicę Bożą. Jego orle oko wiary patrzyło poza ten przepych Egiptu. On, pamiętajcie, on się teraz staje orłem. On jest prorokiem, a jego orle oko podnosi się ponad te rzeczy. O, jak to lubię! Ach! Moi drodzy!

¹¹³ Jak często dzisiaj dzisiejsi chrześcijanie polegają na swoich zmysłach i na tym, co widzą, albo co potrafią zrozumieć, zamiast na swojej wierze, i polegają na tym, co widzą swoimi oczyma i na tym przepychu. Tak jak wy, kobiety, ja was zawsze nawołuję, że musicie pozwolić wyrósć waszym włosom, że nie śmiecie nosić makijażu, że musicie postępować jak damy i jak chrześcijanki. Wy spoglądacie tam na ulicę i widzicie te dzisiejsze kobiety ubrane niemoralnie. Otóż, wy myślicie: „Otóż, ona należy do kościoła, dlaczego je nie mogę tego czynić?” Rozumiecie? „I ona sobie strzyże włosy, dlaczego — dlaczego ja nie mogę tego czynić? Otóż, ona wydaje się być tak miłą i tak bardzo intelektualną, i

jest taką osobistością, jaką nawet ja nie jestem. Hm, dlaczego ja nie mogę tego zrobić? Ja to powinnam zrobić”. Kiedy to czynisz, paralizujesz swoją wiarę. Rozumiesz? Nie dajesz swojej wierze szansy, żeby wzrastała. Rozpocznij od tego, jak powiedziałem.

¹¹⁴ Ktoś powiedział: „Bracie Branham, ten kraj – ludzie uważają cię za proroka. Ty nie powinieneś wyrzaskiwać w ten sposób na kobiety i na mężczyzn z powodu tych rzeczy. Ty, ty powinieneś nauczać ich, jak mają prorokować i przyjmować dary”.

¹¹⁵ Ja powiedziałem: „Jak mogę ich nauczać algebry, kiedy oni nie umieją nawet swego alfabetu?” Rozumiecie?

¹¹⁶ Nużę, rozpocznij od tego. Oczyść samego siebie tak, że kiedy wyjdiesz na ulicę, wyglądasz jak chrześcijanin, mimo wszystko, rozumiesz, a potem zacznij działać jak chrześcijanin. Rozumiesz? I ty nie potrafisz tego zrobić sam z siebie. Musisz mieć Chrystusa, chodzącego wewnątrz ciebie. A jeżeli znajduje się tam to nasienie, a ta Światłość padnie na nie, ono powstanie do Życia. Jeżeli ono nie powstanie do Życia, nie było tam niczego, co by powstało do Życia. Bowiem to się z pewnością potwierdza u innych, rozumiecie, ono powstaje do Życia zaraz potem, gdy ta Światłość padnie na nie.

¹¹⁷ Ja wiem, że to jest napomnienie dla kobiet, które słuchają tej taśmy, względnie będą jej słuchać. To jest napomnienie dla ciebie, siostrzo. To powinno być. Powinno to być, ponieważ to się okazuje. Nie dbam o to, co czyniłaś; może byłaś religijną prze całe swoje życie, może żyłaś w zborze, twój ojciec jest może kaznodzieją, albo twój mąż jest może kaznodzieją; lecz jak długo jesteś nieposłuszna Słowu Bożemu, to wskazuje na to, że tam wewnątrz nie ma Życia. Kiedy ujrzysz, że ta rzecz się ujawnia – to Życie Ducha Świętego, obserwuj Je, kiedy Ono nawiedzi innych. Widzisz, co oni czynią, jeżeli Ono przejdzie na nich. Nic dziwnego, dlaczego. . .

¹¹⁸ Co za – co za nagana dla tych faryzeuszy, którzy nazwali Jezusa „Belzebubem”, kiedy On potrafił dostrzec ich myśli, On je określił.

¹¹⁹ A ta zwykła nierządnicą powiedziała: „Patrzcie, ten Człowiek jest Mesjaszem. Pismo Święte mówi, że On to będzie czynił”. Widzicie, to predestynowane nasienie leżało tam. A gdy ta Światłość padła na nie, ono powstało do Życia. Nie można go zatrzymać na dole. Nie można ukryć Życia.

¹²⁰ Możesz wziąć i wylać beton na kępkę trawy i zadusić ją w czasie zimy. Gdzie rośnie trawa najwięcej następnej wiosny? Tuż koło krawędzi tego betonu. Ponieważ to zapłodnione nasienie pod tym kamieniem – kiedy zacznie świecić słońce, nie można go powstrzymać. Ono będzie sobie wic swoją drogę poprzez wszystko i wszędzie właśnie tam – na krawędzi tego bloku i wytknie swoją główkę do góry ku chwale Bożej. Widzicie, nie

można ukryć życia. Kiedy słońce padnie na życie botaniczne, ono musi żyć.

121 A kiedy Duch Święty padnie na Biblijne Życie, które jest w człowieku, ono zacznie zaraz przynosić owoce. [Brat Branham strzela swoimi palcami – wyd.] Rozumiecie?

122 Więc niezależnie od tego, jak jesteś szczerą i uczciwą, jak bardzo mówisz, że nie jesteś, a mówisz, że one były... Te kobiety, noszące to – to nieprzyzwoite odzienie i inne rzeczy tam na zewnątrz, po prostu zwykle striptezerki na ulicy. Choć myślisz, że taką nie jesteś, nie możesz temu zaprzeczyć. Możesz udowodnić, że nie jesteś winną cudzołóstwa, lecz według Księgi Bożej popełniasz cudzołóstwo. Jezus rzekł: „Ktokolwiek spojrzałby na niewiastę i pożądał jej, już z nią cudzołóstwo popełnił w swoim sercu”. A ty prezentowałaś samą siebie w ten sposób. Widzisz, nie możesz tego zrozumieć, póki to Życie nie znajduje się tam.

123 Spójrzysz na którąś inną, spojrzysz i mówisz: „Otóż, ja znam siostrę Jones. Brat Jones jest... On jest kaznodzieją. Jego żona czyni *to* i czyni *tamto*”.

124 Nie dbam o to, co *to* czyni; To jest Słowo. Jezus powiedział: „Niech każde ludzkie słowo jest kłamstwem, a Moje prawdą”. To jest Biblia. A kiedy ta Światłość rzeczywiście padnie na nie, ono musi powstać do Życia. Ono po prostu musi powstać do Życia.

125 Otóż, wielkie oko Mojżesza, jego orle oko patrzyło ponad splendor Egiptu.

126 Prawdziwy wierzący chrześcijanin dzisiaj, niezależnie od tego, co mówi kościół, co mówi ktokolwiek inny; kiedy ta Światłość padnie na to, oni widzą autentyczne potwierdzenie Boże – ten Słup Ognia, wiszący tam, i te znaki i cuda, które były obiecane, Pismo zostało przedłożone i powstają do Życia, bez względu na to, jak są mali i ilu ich jest w tej mniejszości. Boża grupa była zawsze mniejszością. Rozumiecie? „Nie bój się małe – małe stadko, albowiem się upodobało Ojcu waszemu dać wam Królestwo”. Rozumiecie? Oni to pojmują. Bóg jest zobowiązany wysłać ich tam z każdej denominacji, z każdego zakonu, gdziekolwiek, żeby To zobaczyli, jeżeli są przeznaczeni do Życia.

127 Spójrzcie na starego Symeona, przeznaczonego do Życia. Kiedy Mesjasz wszedł do świątyni w postaci niemowlęcia w ramionach jego matki, Symeon był gdzieś w tylnej części świątyni i czytał. Duch Święty podniósł go, bowiem on czekał. To Życie było w nim. On powiedział: „Ja nie umrę, dopóki nie ujrzę Chrystusa Pańskiego”. A Chrystus Pański był tam – w świątyni. A Duch Święty wyprowadził go od jego dyżuru i on poszedł tam, wziął to niemowlę na ręce i powiedział: „Pozwól – pozwól Twemu słudze odejść w pokoju, albowiem moje oczy widzą Twoje zbawienie”.

¹²⁸ Tam w kącie była stara, ślepa kobieta, imieniem Anna, która służyła Panu we dnie i w nocy. Ona również prorokowała i mówiła: „Mesjasz przychodzi. Ja widzę, że On przychodzi”. Jednakowoż ona była ślepa. W tym samym czasie, kiedy On był tam... To wątle Życie, które było w niej, ono prorokowało: „On tam będzie! On tam będzie! On tam będzie!” Potem to samo Życie — ta Światłość weszła do budynku w postaci Dziecięcia — jako „nieślubne dziecko”, owinięte w Swoje powijaki — przechodziło przez ten budynek. A Duch Święty nawiedził tą starą, ślepą niewiastę, i ona przyszła prowadzona przez Ducha pomiędzy ludźmi i stanęła nad tym Dziecięciem; i błogosławiła matce, i błogosławiła Dziecięciu, i powiedziała, jaka będzie Jego przyszłość. Widzicie, przeznaczona do Zycia! Rozumiecie?

¹²⁹ Spójrzcie na nich, nie było ich ani tuzin. W dniach Noego ocalało tylko osiem dusz, nie było ich zbyt dużo, lecz wszyscy, którzy byli przeznaczeni do Życia, weszli do środka w tym czasie. Widzimy, jak Duch Święty działa w każdym wieku, ciągnąc ludzi.

¹³⁰ Stwierdzamy teraz, że wiara Mojżesza prowadziła go do tego, by zważał na to, co będzie, nie na to, co było. Patrzcie na jutro zamiast na dzisiaj. Patrzcie na obietnicę zamiast na ten przepych. Patrzcie na ludzi zamiast na organizację. Widzicie? Bóg to uczynił.

¹³¹ Lot oglądał przepych dobrobytu tam w Egipcie, względnie w Sodomie. Lot dostrzegał te możliwości zdobycia... zdobycia wielu pieniędzy. Lot oglądał dobro... możliwości tego, kiedy spoglądał do Sodomy i on mógłby się może stać... Ze względu na to, że był Hebrajczykiem, mógł się tam stać wielkim mężem, ponieważ on był wielką, intelektualną postacią, i bratankiem Abrahama, więc on obrał, że pójdzie w kierunku Sodomy. Intelkt Lota prowadził go, by patrzył na przepych dobrobytu. Intelkt Lota prowadził go, by patrzył na dobrodziejstwo tego przepychu. Lecz jego wiara została przez to tak sparaliżowana, że on nie widział ognia, który miał zniszczyć tego rodzaju życie.

¹³² A tak właśnie jest z ludźmi dzisiaj. Oni widzą możliwości należenia do wielkiej organizacji, oni widzą możliwości stanowiska społecznego wśród ludzi w mieście, lecz nie widzą możliwo-... Oni nie widzą, że ich wiara jest sparaliżowana. Pozwólcie, że to powtórzę, żeby to nie było źle zrozumiane. Kobiety obecnie, one, jak ja mówię, one chcą — one chcą postępować jak gwiazdy filmowe. Mężczyźni obecnie pragną postępować jak komici telewizyjni.

¹³³ Wydaje się, że dzisiejsi kaznodzieje chcą uczynić swoje zbory podobne do niektórych, pewnego rodzaju nowoczesnych klubów — członkostwo, i tak dalej. Oni widzą możliwości stania się może biskupem albo generalnym nadzorcą, czy kimś

podobnym, jeżeli pójdą razem z kościołem, opuszczając Pismo Święte, kiedy Ono leży przed nimi gruntownie potwierdzone Mocą Bożą i przez żyjące Słowo Boga, żyjącego w ludziach. Pomimo tego oni Go nie chcą. Oni mówią: „My się nie chcemy mieszać z czymś Takim”. To by ich kosztowało ich kartę członkowską. To by ich kosztowało ich denominacyjne odznaczenie. Pomimo tego szczerzy ludzie, podobnie jak Lot, siedzący tam w Sodomie, wiedzący, że to jest złe. Rozumiecie? Rozumiecie? Co oni czynią, kiedy to czynią? Oni paraliżują tą słabą wiarę, którą oni mieli. Ona nie może działać.

¹³⁴ Otóż, Mojżesz to skompromitował i on nastawił... jego wiara sparaliżowała świat.

¹³⁵ Albo twoja wiara sparaliżuje ten przepych, albo ten przepych sparaliżuje twoją wiarę. Nuże, musicie przyjąć jedno albo drugie. I widzicie, Biblia się nie zmienia. Bóg się nie zmienia. On jest nie zmieniającym się Bogiem.

¹³⁶ Obecnie stwierdzamy, dzisiaj, że ludzie dzisiejszego czasu, rozumiecie, oni wyglądają wielkich rzeczy, wielkiej organizacji. „Ja należę do *Takiej-i-takiej*”. Rozumiecie? I oni tam chodzą, i patrzcie, nie odróżniają się wcale od ludzi z ulicy. Nie ma żadnych różnic. Oni mają coś niewielkiego intelektualnego i idą dalej. Kiedy człowiek mówi o Boskim uzdrowieniu, o Słupie Ognia, o Światłości Bożej, oni mówią: „To jest umysłowe”.

¹³⁷ Pewien człowiek chwycił do ręki zdjęcie Anioła Pańskiego onegdaj — baptystyczny kaznodzieja i naśmiewał się z Niego. Widzicie, to jest — to jest bluźnierstwo. Rozumiecie? Na to nie ma przebaczenia.

¹³⁸ Tak właśnie rzekł Jezus, rozumiecie. To jest bluźnierstwo — kiedy widzicie, że On czyni te same dzieła, których dokonywał Chrystus. A On powiedział... Kiedy oni widzieli te dzieła w Chrystusie, On był Ofiarą, a oni nazwali go „Belzebubem, diabłem” dlatego, bo On tego dokonywał. A obecnie oni mówią... On rzekł: „Ja wam to przebaczam. Lecz kiedy przyjdzie Duch Święty, by czynić to samo, a powiecie jedno słowo przeciwko Niemu, nie będzie wam przebaczone ani w tym świecie ani w tym przyszłym”. Rozumiecie? Wystarczy, że powiecie tylko jedno słowo przeciwko Niemu. Rozumiecie? A potem... .

¹³⁹ Bo jeśli to Życie — jeżeli byliście przeznaczeni do Żywota Wiecznego, wtedy ten Żywot wytryśnie, kiedy Go zobaczycie. Wy Go rozpoznacie, jak ta prosta niewiasta u studni i — i inni ludzie. Lecz jeżeli go tam nie ma, ono nie może powstać do Życia, ponieważ tam nie ma niczego, co by mogło przez to powstać do Życia. Jak mawiała moja stara matka: „Nie można wycisnąć krwi z rzepy”, ponieważ w niej nie ma krwi. Otóż, to jest ta sama rzecz.

¹⁴⁰ I to paraliżuje tą małą wiarę, którą masz. Lot widział ten przepych, lecz on nie miał dosyć wiary, by zobaczyć ten ogień, który zniszczy taki przepych.

¹⁴¹ Zastanawiam się, czy my mamy dzisiaj? Zastanawiam się, czy my — otóż, jak te kobiety, które chcą być popularne, które chcą postępować jak pozostałe kobiety w kościele, czy one widzą, że chcą postępować jak te pozostałe. One — one widzą możliwości bycia ładniejszymi kobietami dzięki temu, że się wymalują. One widzą, że są ładniejszymi kobietami, jeżeli mają młodszy wygląd, jeżeli strzygą swoje włosy i postępują jak niektóre z tych innych, względnie jak gwiazda filmowa. Lecz ja się zastanawiam, czy to nie sparaliżowało ich wiary, gdy wiedzą, iż Biblia mówi, że „kobieta czyniąca tak jest . . . jest kobietą bez czci”, oraz „kobieta ubierająca się w męskie odzienie, jest obrzydliwością przed Bogiem” — spodnie i tak dalej, i szorty, które one noszą. I — i one stają się tak nieczułe, że to staje się normalną, ogólnie przyjętą manierą ludzi, postępujących tak. Zastanawiam się, czy przez to nie paraliżują właśnie tą niewielką wiarę, którą mieli, chociaż chodzą do kościoła, rozumiecie. To jest właśnie przyczyną tego.

¹⁴² Lot tak czynił i to go sparaliżowało, i to sparaliżowało jego ludzi tam wówczas. Oni tego nie mogli zrozumieć.

¹⁴³ Lecz Abraham, mając potwierdzoną wiarę — jego stryj, on nie patrzył na ten przepych, on nie chciał mieć z tym nic wspólnego, chociaż musiał żyć w twardych warunkach i żyć samotnie. A Sara żyła tam na pustyni, gdzie było bardzo ciężko, na niepłodnej ziemi. Lecz oni nie patrzyli na ten przepych albo na możliwości stania się popularnymi.

¹⁴⁴ Sara — najpiękniejsza kobieta w kraju, Biblia tak mówi. Ona była piękną, najpiękniejszą ze wszystkich kobiet. A zatem, ona tam pozostała i była posłuszna swemu mężowi, nawet go nazywała swoim „panem”, na co powołuje się Biblia, właśnie w Nowym Testamencie; mówi: „Której córkami jesteście, o ile jesteście posłuszne we wierze”. Widzicie, nazwała swego męża „panem”.

¹⁴⁵ A Anioł Pański nawiedził ich świątynię i . . . względnie ich mały namiot tam wówczas i powiedział im. Oni nie mieli nawet domu, w którym by mieszkali; żyli tam na niepłodnej ziemi. I tutaj to macie. Czy widzicie, że dzisiejszy czas wzoruje się na tym znowu zupełnie dokładnie tak, jak było wówczas?

¹⁴⁶ Otóż, natomiast Mojżesz, mając swoją wielką wiarę, mógł powiedzieć „nie” ówczesnym rzeczom ówczesnego świata, i dokonał sprawiedliwego wyboru. On obrał znieść utrapienia razem z ludem Bożym. On obrał, że pójdzie razem z nim. Dlaczego? Jego wiara! On widział obietnicę. On widział czas końca. On widział do przyszłości i pozwolił swobodnie działać swojej wierze. I on nie zwracał żadnej uwagi na to, co widziały

jego oczy w tych możliwościach tutaj — że on był faraonem i miał się stać faraonem. On patrzył bezpośrednio do przyszłości.

147 O, gdyby ludzie tylko mogli tak czynić, nie patrzyliby na dzisiejszy świat. Gdy patrzycie na dzisiejszy świat, dokonujecie wyboru razem z nim. Zasłońcie swoje oczy przed tym i patrzcie na obietnicę Bożą — daleko do przyszłości.

148 On mógł dokonać wyboru w oparciu o swą wiarę. On obrał być nazywanym synem Abrahama, a odrzucił być nazywanym synem faraona. Jak on mógł, kiedy całe to królestwo... Egipt dokonał podboju świata. On był królem świata, a był młodym mężczyzną w wieku czterdziestu lat, gotowy tutaj zająć tron. Lecz on nie patrzył na swój intel- . . .

149 Spójrzcie na te kobiety, które wylegiwały się wokół niego codziennie — haremy kobiet. Spójrzcie na ten przepych; siedzieć i pić wino, i obserwować striptizerki, tańczące przed nim i owiewające go przy pomocy... I kobiety z całego świata, i klejnoty, i skarby, jego armia, znajdująca się tam. Jedyną rzeczą, którą on musiał czynić, było siedzieć tam i spożywać swój fajny pokarm, i powiedzieć: „Wyślijcie... wyślijcie oddział armii numer *taki-i-taki tam-i-tam*, zajmijcie ten kraj. Ja myślę, że tego właśnie pragnę”. To było wszystko, co on musiał uczynić. Siedzieć tam, a one go owiewały i trzymać swoje usta otwarte; pozwolić, by te uroczę, śliczne striptezerki owego czasu wlewały mu wino do ust, karmiły go jego potrawą, obejmując go swoimi ramionami — wszystkie najpiękniejsze kobiety świata. Wszelki przepych, jaki istniał, znajdował się właśnie tam wokół niego.

150 Lecz co on uczynił? On odwracał swoje oczy od tego. On wiedział, że jest na to przygotowany ogień. On wiedział, że na tej drodze leży śmierć. Rozumiecie? On wiedział, że tak jest. I on spoglądał na tą grupę wzgardzonych i odrzuconych ludzi, i przez wiarę obrał znosić urąganie Chrystusowe, i nazywać się: „Ja jestem synem Abrahama. Nie jestem synem tego faraona. Chociaż robicie mnie biskupem, względnie diakonem, względnie arcybiskupem, albo papieżem, ja nie jestem synem tego. Jestem synem Abrahama i odwracam się od rzeczy tego świata”. Amen, amen i amen! Uczynił to przez wiarę!

151 On usunął na bok ten przepych. Odrzucił możliwości stać się kolejnym biskupem, odrzucił możliwości stać się następnym arcybiskupem względnie następnym generalnym nadzorcą przy następnych wyborach, czy cokolwiek to było, on to usunął na bok. On nie chciał na to patrzeć.

152 „Otóż, jeśli się teraz stanę biskupem, wejdę tam i ludzie będą mówić: ‚Święty Ojciec’ lub ‚doktor *Taki-i-taki*’ lub — lub — lub — lub ‚starszy *Taki-i-taki*.’ Jakże, oni będą — wszyscy kaznodzieje na tym zjeździe będą mi poklepywać po plecach i powiedzą: ‚Słuchaj, chłopcze, ten człowiek ma coś, mówię ci. O, ps-s-st, milcz, oto przychodzi biskup, rozumiesz. To, co

on powie, jest zakonem. Widzisz, oto przychodzi *Taki-i-taki*.'” Ludzie będą latać po całym świecie, by być. . . by zobaczyć papieża i pocałować go w stopę i w pierścień, i tak dalej. Jakże, jaka możliwość dla katolika, jaka możliwość dla protestanta, być biskupem czy generalnym nadzorcą, czy kimś, jakimś wielkim mężem w organizacji.

¹⁵³ Patrzymy, jednakowoż widzicie, że oczy wiary patrzą ponad to. I widzicie kres tego wszystkiego tutaj, przy czym Bóg mówi, że to wszystko zostanie zniszczone. Wiara, to orle oko, podnosi cię ponad to i widzisz jutro, nie dzisiaj, i obierasz być nazwanym synem Abrahama.

¹⁵⁴ Faraon nie posiadając wiary widział Boże dzieci jako „fanatyków”. Nie mając wiary uczynił ich niewolnikami, bo nie bał się tego, co powiedział. On się nie bał Boga. On uważał, że jest bogiem. Myślał, że jego — jego bogowie, którym on służył, jego bogowie sprawili, że był biskupem, że był naczelnym generalnym nadzorcą. „Ta Rzecz *tutaj* nie ma żadnego znaczenia”, więc uczynił ich niewolnikami. On się z nich naśmiewał, kpiał sobie z nich. Dokładnie tak, jak ludzie czynili dzisiaj, dokładnie ta sama rzecz.

¹⁵⁵ Wiara Mojżesza widziała ich w obiecany kraj — jako błogosławiony lud. Może to był ciężki bój, by ich doprowadzić do obietnicy, lecz Mojżesz obrał iść z nimi. Jakże, mógłbym się podjąć tego, lecz mój czas upływa. Rozumiecie?

¹⁵⁶ Zauważcie, może to była trudna sprawa zawrócić tych ludzi. „Musisz zacząć żyć razem z nimi, musisz być jednym z nich, a oni są już tak intelektualni, że nie można nimi ruszyć. Rozumiesz? Lecz tam na zewnątrz musi się coś stać. Musi się przed nimi zademonstrować to nadprzyrodzone. Będzie to trudną sprawą. Organizacje cię odrzucą i staną się wszystkie te rzeczy. To jest — to jest okropne, co musisz uczynić, lecz dokonaj swego wyboru”.

¹⁵⁷ „Ja jestem jednym z nich”. Tak. Jego wiara dokonała tego. Jego wiara wykrzesła iskłę. O, tak. On to zobaczył. Była to trudna sprawa doprowadzić ich do tej obietnicy, lecz on obrał, że pójdzie z nimi mimo wszystko. Niezależnie od tego, co oni mu uczynili i jak go odrzucali, on szedł mimo wszystko. On wyszedł razem z nimi.

¹⁵⁸ Mam nadzieję, że czytacie. W porządku. Idź z nimi mimo wszystko. Uczyn — bądź jednym z nich, to się zgadza, ponieważ to jest twoim obowiązkiem. Może to będzie ciężki bój i trzeba przechodzić przez wiele trudności, lecz idź mimo wszystko.

¹⁵⁹ Lecz jego wiara prowadziła go, by obrał Słowo, a nie ten przepych. On obrał Słowo. To właśnie uczyniła wiara Mojżesza. Kiedy wiara patrzy na Boże, najgorsze. . . Przypomnijcie sobie, tutaj był ten przepych teraz — ten świat, ten najwyższy — król tego świata. A gdzie byli obiecani Boży? W jamie błota — depczący błoto.

¹⁶⁰ Lecz kiedy wiara, kiedy wiara patrzy na to Boże najgorsze, ocenia to jako większe i wartościowsze niż to najlepsze, co może pokazać świat. O, tak. Kiedy wiara patrzy na to, kiedy wiara może to oglądać — kiedy wiara w Słowo może oglądać, że Słowo zostało zmanifestowane, jest to więcej niż wszelki splendor i arcybiskupstwo, i wszystko inne, o czym potraficie mówić. Wiara tego dokonuje. Rozumiecie? Możecie widzieć to najgorsze, wzgardzone, odrzucone, cokolwiek to może być; niechby to było to najgorsze, a jednak wiara ocenia to o milion mil wyżej niż to najlepsze, co może przedłożyć świat. Amen! Dlatego właśnie śpiewamy tę pieśń: „Ja obiorę drogę z kilku wzgardzonymi Pańskimi”. Rozumiecie? O, moi drodzy!

¹⁶¹ Ponieważ, widzicie, wiara widzi to, co Bóg chce, żeby zostało uczynione. O, mam nadzieję, że to wchodzi głęboko. Wiara nie patrzy na teraźniejszy czas. Wiara nie widzi tego *tutaj*. Wiara wygląda tego, czego Bóg chce, i ona działa według tego. To właśnie czyni wiara. Ona widzi to, czego Bóg chce, i co Bóg chce, żeby zostało wykonane, i wiara działa poprzez to.

¹⁶² Wiara to wizja o dalekim zasięgu. Ona nie obniża swego celownika. Ona jest wycelowana w tarczę. Amen! Każdy dobry strzelec to wie. Rozumiecie? To — ona jest dalekosiężna. Ona jest — ona jest teleskopem. Ona jest lornetką, przy pomocy której nie patrzysz koło siebie *tutaj*. Nie używasz lornetki, by zobaczyć, która jest godzina; rozumiesz, nie posługujesz się nią. Lecz posługujesz się lornetką, by patrzeć daleko.

¹⁶³ I wiara to czyni. Wiara bierze Bożą lornetkę — obydwie, obie strony, Nowy i Stary Testament, i widzi każdą obietnicę, którą On dał. I wiara widzi to tam i wiara to obiera, niezależnie od tego, co mówi czas teraźniejszy *tutaj*. Ona patrzy na koniec. Ona nie spuszcza swego celownika na dół, by patrzeć w *tym* kierunku. Ona patrzy tam na drugą stronę. Ona trzyma krzyżyk celownika wycelowany na Słowo. To właśnie czyni wiara. Taka wiara jest w człowieku, który czyni te sprawy.

¹⁶⁴ Zważajcie teraz. To, co faraon nazwał — o nazywaniu — co faraon nazywał *wielkim*, to Bóg nazwał „obrzydliwością!” Faraon mógł mówić: „Spójrz, Mojżeszu, patrz, tutaj ty jesteś następnym faraonem. Ja — ja ci wręcę to berło, kiedy odejdę stąd. Ja ci wręcę ten scepter. On jest twój. Rozumiesz? Otóż, to jest wspaniałe. Ty będziesz wielkim człowiekiem, Mojżeszu. Będziesz biskupem. Będziesz *tym*, *tamtym*, albo *owym*. Nie odchodź od nas. Pozostań tutaj”. Lecz, widzicie, on to nazywał *wielkim*, a Bóg powiedział, że to jest „obrzydliwością!”

¹⁶⁵ Nuże, wy kobiety, pomyślcie przez chwilę, tak samo wy mężczyźni. Co świat nazywa *wielkim*, to Bóg nazywa „plugastwem”. Czy Biblia nie mówi: „Jest to obrzydliwością, jeżeli kobieta nosi męskie odzienie”? A myślicie, że wyglądacie

zgrabnie, nosząc je. Widzicie? Wy tylko wystawiacie na pokaz dla diabła kobiece ciało i to jest wszystko. Więc nie czyńcie tego.

¹⁶⁶ A wy mężczyźni, którzy żyjecie według rzeczy tego świata, gromadzicie je chciwie i przytulacie się do nich! I wy mężowie, którzy nie macie nawet tyle śmiałości, by zmusić wasze żony, i tak dalej, by to zaprzestały czynić, wstydzicie się! A nazywacie samych siebie synami Bożymi? Wyglądacie mi jak sodomici. Rozumiecie? Nie chcę ranić waszych uczuć, lecz powiedzieć wam Prawdę. Miłość jest korygująca. Ona jest, zawsze. Matka, która się nie troszczy o swoje dziecko, nie karci go i nie sprawi mu lania, i nie kształtuje jego umysłu, nie jest żadną matką dla niego. To się zgadza.

¹⁶⁷ Obserwujcie zatem, co się obecnie dzieje. Mojżesz widział to dzięki swojej wizji. A faraon rzekł, że: „To jest wielkie”. Bóg rzekł: „To jest obrzydliwością”. Więc Bóg... Mojżesz obrał to, co powiedział Bóg.

¹⁶⁸ Nuże, zauważcie, wiara widzi to, co Bóg chce, żebyście widzieli. Rozumiecie? Wiara widzi to, co widzi Bóg.

¹⁶⁹ A rozumowanie i zmysły widzą to, co świat chce, żebyście widzieli. Zauważcie, rozumowanie: „Patrz, to jest tylko ludzki zmysł. To jest jedyny — jedyny powód, dlaczego to... Otóż, czy to nie jest tak samo dobre?” Rozumiecie? Dokładnie tak jest, gdy posługujecie się tymi zmysłami, które są w sprzeczności do Słowa, rozumiecie, wtedy świat chce, żebyście właśnie to widzieli.

¹⁷⁰ Lecz wiara nie patrzy na to. Wiara patrzy na to, co rzekł Bóg. Rozumiecie? Wiecie, odrzućcie wszelkie rozumowanie.

¹⁷¹ Rozumowanie, zmysł rozumowania widzi to, co świat chce, żebyście widzieli — wielką denominację. Otóż, czy jesteś chrześcijaninem? „O, ja jestem — ja jestem presbiterianinem, metodystą, luteraninem, zielonoświątkowcem, i czymkolwiek. Jestem *tym*, *tamtym*, lub *owym*”. Widzicie, to, to są zmysły. „Ja należę do pierwszego kościoła, rozumiesz. O, ja jestem katolikiem. Jestem — jestem *tym*, *tamtym*”. Widzicie, wy to mówicie. Nuże, to, to są zmysły. Wy lubicie tak mówić, bowiem to jest denominacja, coś wielkiego. „Otóż, my — my — my mamy niemal więcej członków, niż jakkolwiek kościół na świecie, rozumiecie. My...”

¹⁷² Lecz istnieje tylko jeden prawdziwy Kościół, a ty się do Niego nie przyłączasz. Ty jesteś urodzony w Nim. Rozumiesz? A jeśli jesteś urodzony w Nim, Sam żyjący Bóg działa poprzez ciebie i daje poznać Samego Siebie. Rozumiesz? Tam właśnie przebywa Bóg — w Swoim Kościele. Bóg chodzi do Kościoła każdego dnia — po prostu żyje w Kościele. On żyje w tobie. Ty jesteś Jego Kościołem. Ty jesteś Świątynią, w której przebywa Bóg. Ty jesteś Kościołem żyjącego Boga, ty sam. A jeżeli żyjący Bóg przebywa w Swojej żyjącej istocie, wtedy twoje działanie jest od Boga; a jeżeli

nie, to w tobie nie ma Boga. On by cię nie zmuszał do takiego postępowania, kiedy On mówi tutaj w Słowie, w Swoim planie: „Nie czynź tego”, a ty idziesz i czynisz to. Widzisz, to jest złe. Kiedy temu zaprzeczasz, wtedy to wskazuje na to, że tego Życia nie ma nawet w tobie. Rozumiesz? To się zgadza.

¹⁷³ Wiara prowadziła Mojżesza na ścieżkę posłuszeństwa. Zauważcie, Mojżesz czyni. . . Tam jest młody faraon, tam jest młody Mojżesz, obydwaj mają sposobność. Mojżesz widział hańbę tego ludu, a uważał ją za większe skarby niż wszystko, co miał cały Egipt. I on, prowadzony przez wiarę, naśladował tego, co mówiła jego wiara w Słowo, a ona prowadziła go na ścieżkę posłuszeństwa i w końcu do Chwały, nieśmiertelnego — nigdy umierać — w Obecności Boga. Wzrok i zmysły prowadziły — i przepych, prowadziły faraona do jego śmierci i do zniszczenia Egiptu, jego narodu, i od tego czasu on już nigdy nie powrócił do tego poziomu.

¹⁷⁴ Tutaj to macie. Patrzcie na *to*, a umrzecie. Patrzcie na *To*, a żyjecie. Obierajcie teraz. To jest ta sama rzecz, którą Bóg przedłożył Adamowi i Ewie w Ogrodzie Eden. Rozumiecie? Przez wiarę musicie dokonać swego wyboru.

¹⁷⁵ Zważajcie zatem, wzrok prowadził faraona do jego śmierci i do zniszczenia jego miasta.

¹⁷⁶ Mojżesz dzięki swej wierze nie bał się wcale faraona. Rozumiecie? On się nie troszczył o to, co mówił faraon. On nie przywiązywał wagi do faraona nic więcej, niż jego matka i jego ojciec nie przywiązywali wagi do jego gróźb. Kiedy to zostało Mojżeszowi potwierdzone i on był tym człowiekiem, który miał wyzwolić z Egiptu. . . względnie wyprowadzić Izrael z Egiptu, on nie przywiązywał wagi do tego, co powiedział faraon. On się go nie bał. Amen, amen, amen! Czy widzicie, co mam na myśli? [Zgromadzenie: „Amen” — wyd.]

¹⁷⁷ Wiara nie ma żadnego strachu. Wiara o tym wie. Wiara, jak zawsze mówiłem, ona ma wielkie, potężne mięśnie i włosy na piersi. Wiara mówi: „Zamknijcie usta!” i wszyscy zamykają usta. To wszystko. „Ja wiem, gdzie jestem!”

Pozostali mówią: „Otóż, nuże, być może, że wie”. Widzicie?

¹⁷⁸ Lecz wy musicie powstać i pokazać swoje mięśnie. To wszystko. Wiara dokonuje tego.

¹⁷⁹ Zwróćcie uwagę, Mojżesz nie bał się wcale faraona, potem gdy Bóg zatwierdził jego powołanie. Kiedy Mojżesz wierzył, że został do tego powołany — lecz gdy Bóg powiedział mu tam na wzgórzu: „Tak jest” i on zstąpił i pokazał przed faraonem, i przed wszystkimi pozostałymi, że on był posłany, by to uczynić, Mojżesz się wcale nie bał faraona.

¹⁸⁰ Zauważcie, faraon posłużył się swoją mądrością wobec Mojżesza, mimo wszystko. Zważajcie. On rzekł: „Ja ci powiem

co zrobię, ja — ja zrobię z tobą umowę”. Kiedy te plagi już go wycieńczyły, on rzekł: „Zrobię z tobą umowę. Idźcie tylko na krótki czas oddawać Bogu cześć — na trzy dni. Idźcie tylko tak daleko i nie idźcie dalej”. Lecz, wiecie, te... To były zmysły faraona, które mu to powiedziały, rozumiecie: „Idźcie tylko tak daleko, a nie idźcie dalej”.

¹⁸¹ Czy nie mamy dzisiaj takich? „Jeżeli się tylko przyłączysz do kościoła, to jest w porządku”.

¹⁸² Lecz, wy wiecie, wiara, którą miał Mojżesz, nie wierzyła w „po tyle” religię. On powiedział: „My idziemy wszyscy. My pójdziemy całą drogę. To się zgadza. Idziemy do obiecanego kraju. Nie wyjdziemy tylko tutaj, żeby zrobić denominację i zatrzymać się. My przechodzimy dalej”. Amen. „Ja pójdę dalej do obiecanego kraju. Bóg nam go obiecał”.

¹⁸³ Ilu faraonów mamy dzisiaj stojących za kazalnica — na czele organizacji! „Otóż, jeżeli tylko uczynisz *to*, uczynisz *tamto*, to jest wszystko. Dobrze, rozumiesz, tylko po tyle”.

Lecz Mojżesz rzekł: „O nie! Nie, nie! Nie, nie!” Widzicie?

¹⁸⁴ Faraon powiedział: „Otóż, dlaczego nie? Jeżeli będziesz miał tego rodzaju religię, ja ci powiem, co zrobisz, tylko ty i starsi idźcie oddawać Bogu chwałę, rozumiesz. Tylko ty i starsi idźcie oddawać Bogu chwałę. Bowiemy wszyscy możecie mieć tego rodzaju religię, lecz nie szercie jej między ludźmi”.

¹⁸⁵ Czy wiecie, co powiedział Mojżesz? „Nie pozostanie tu ani kopyto. My przejdziemy całą drogę. My idziemy wszyscy! Ja nie pójdę, dopóki oni nie pójdą. A jak długo jestem tutaj, masz mnie na karku”. Amen. „Ja nie odejdę, dopóki oni nie mogą odejść również, i basta”. O, jaki to dzielnny sługa! Amen. „Ja ich chcę zabrać ze sobą. Tylko dlatego, że ja to mam i ja sobie usiądę i powiem: „Otóż, nuże, *to* jest w porządku”? O, nie. My chcemy także ludzi. Pójdzie każdy z nas”. Amen. On rzekł: „My tu nie zostawimy nawet jednej owcy, czy czegokolwiek. Nie zostanie tu ani kopyto. My wszyscy idziemy do obiecanego kraju”. Amen!

¹⁸⁶ „Každy z nas! Czy jesteś gospodynią domową, albo czy jesteś młodą służącą, czy jesteś starą kobietą albo młodym mężczyzną, albo starym mężczyzną, albo czymkolwiek jesteś, my idziemy, tak czy owak. Nie pozostanie tutaj nikt z nas”. Amen. „Každy z nas idzie i nie zatrzymamy się na niczym innym”. To się zgadza. Moi drodzy! Te religie miały tam rzeczywiście spory, nieprawdaz? O, moi drodzy!

¹⁸⁷ Nie, Mojżesz nie wierzył w tą tutaj „tylko po-tyle” religię. Nie, on temu nie wierzył. Uhm. O, tak. O, moi drodzy!

¹⁸⁸ Moglibyśmy pozostać przy tym cały dzień, lecz muszę dojść do mego tematu za chwilę i zacząć głosić.

¹⁸⁹ Zauważcie, zwróćcie na to uwagę, jak to piękne! O, ja to miłuję. Wy wiecie, w końcu faraon powiedział: „Wynoście się!”

Bóg go po prostu uderzał plagami przy pomocy głosu Mojżesza. On uderzył wszystko. On uczynił wszystko, co tam miało zostać uczynione. On powstrzymał... on sprawił, że słońce zaszło w południe. On uczynił wszystko inne. On — on przywołał ciemności w tych dniach. On przywołał żaby, pchły, wszy, wszystko inne, ogień, dym, i śmierć do jego rodzin, i wszystko inne. On uczynił wszystko, aż faraon musiał w końcu powiedzieć: „Odejdźcie! Weźcie wszystko, co macie, i idźcie”. O, moi drodzy! Chwała bądź Bogu!

¹⁹⁰ Ja się tak cieszę, że człowiek może tak całkowicie służyć Bogu, że on — diabeł nie wie, co ma z nim zrobić. To się zgadza. Po prostu był tak całkowicie posłuszny Bogu, aż diabeł powiedział: „Och, odejdz stąd! Ja — ja tego już więcej nie chcę słuchać”. To się zgadza. Człowiek to może czynić tak doskonale.

¹⁹¹ Widzicie zatem, gdyby — gdyby Bóg nie udzielał poparcia Mojżeszowi, to on stałby się pośmiewiskiem. Lecz Bóg był bezpośrednio tam, potwierdzając. Wszystko, co on powiedział, urzeczywistniło się.

¹⁹² A faraon musiał bronić swego stanowiska, ponieważ on był biskupem, wiecie, więc on — on musiał tam pozostać. On nie mógł zaprzeczyć. On nie mógł powiedzieć nie, ponieważ to się już działo. Rozumiecie? On nie mógł — on temu nie mógł zaprzeczyć, ponieważ to się już działo. Więc w końcu on powiedział: „O, tylko odejdźcie! Ja cię już nigdy więcej nie chcę słyszeć. Wynoście się stąd! Zabierzcie wszystko, co macie, i idźcie!” O, moi drodzy!

¹⁹³ Teraz znajdujemy Mojżesza tutaj, potem, gdy Bóg uczynił tak wiele dla niego i pokazał mu tak wiele znaków i cudów. Otóż, przez następnych piętnaście minut przedstawmy to tutaj. I zważajcie naprawdę uważnie. Mojżesz doszedł do tego punktu, gdzie on... .

¹⁹⁴ Bóg powiedział: „Ja jestem z tobą. Twoje słowa są Moim Słowem. Ja ci to udowodniłem, Mojżeszu. Ty — kiedy nie było w kraju żadnych much — nie był to ich sezon, a ty powiedziałaś: ‚Niech przyjdą muchy’ i muchy przyszły”. To jest stworzenie. Kto może sprowadzić ciemności na ziemię, prócz Boga? On rzekł: „‚Niech nastanie ciemność’ i nastąpiła ciemność. Ty powiedziałaś: ‚Niech się pojawią żaby’”, a żaby przyszły nawet do domu faraona, do łóżek, i oni je musieli gromadzić na wielkie sterty. Stworzyciel! „I Ja mówiłem przez ciebie, Mojżeszu, i — i sprawiłem, że Moje Słowo tworzy poprzez twoje usta. Ja cię faktycznie uczyniłem bogiem przed faraonem”. O, tak. „Ja uczyniłem to wszystko”.

¹⁹⁵ A oto oni dochodzą do sytuacji, że przyszła mała próba, a Mojżesz zaczął wołać: „Co mam robić?”

¹⁹⁶ Pragnę, abyście zwrócili uwagę. To jest tutaj teraz wielka lekcja. Ja to lubię, rozumiecie. Widzicie, Mojżesz, jeśli czytamy

tutaj zaraz, że Moj- . . . Kiedy te dzieci zaczęły się lękać — oni widzieli, że faraon przyjeżdża za nimi, zgodnie z obowiązkiem.

¹⁹⁷ Bóg uczynił wszystko doskonale. Oto On wysłał ich do ich podróży. On zgromadził kościół. Oni zostali wywołani. Oni wychodzą z każdej denominacji. Oni się wszyscy zebrali razem. Mojżesz poszedł tam do tyłu i powiedział: „Panie, co mam robić?”

¹⁹⁸ On powiedział: „Otóż, idź i uczyn *to*. W porządku, idź naprzód. Nuże, Mojżeszu, ty wiesz, że Ja cię powołałem, byś to czynił”.

„Tak, Panie”.

¹⁹⁹ „Dobrze, idź i powiedz *to*, a to się stanie”, oto przychodzą muchy. „Powiedz *to*”, a oto to przychodzi. „Uczyn *to*”, oto to przychodzi. Wszystko było TAK MÓWI PAN, TAK MÓWI PAN, TAK MÓWI PAN! A teraz on wpada w kłopot.

²⁰⁰ A Bóg powiedział: „Ja ich teraz wysłałem w podróż. Oni są wszyscy wywołani. Zbór jest razem, więc Ja ich wysłałem w ich podróż. Zatem, Mojżeszu, zaprowadź ich tam. Ja powiedziałem ci, żebyś to uczynił. Ja pragnę usiąść i odpocząć na chwilę”.

²⁰¹ Mojżesz powiedział: „O, Panie, spójrz, przychodzi, oto przychodzi faraon! Ludzie są wszyscy . . . Co mam czynić? Co mam czynić?” Widzicie tam — czy to nie jest tylko ludzka istota? O, tak. Zaczyna wołać: „Co mam czynić?”

²⁰² Tutaj widzimy Mojżesza wyraźnie, zupełnie ludzką naturę, pragnącego mieć zawsze Boga za sobą i popychającego go do czegoś. Nuże, tacy jesteśmy dzisiaj. Wy pragniecie, żeby Bóg — potem gdy widzieliśmy wszystko, co widzieliśmy, jednakowoż chcecie, żeby was Bóg popychał do uczynienia czegoś. Rozumiecie?

²⁰³ Mojżesz po prostu upadł na duchu i mówił: „Boże, zapytam się Ciebie, zobaczę, co Ty powiesz. Tak, tak, Ty to powiedz. Dobrze, w porządku, ja to powiem również”. Rozumiecie?

²⁰⁴ Lecz tutaj Bóg ustanowił go do tego zadania, udowodnił, że On był z nim. A tutaj on jest, powstają okoliczności, i potem on zaczyna wołać: „Co ja mogę uczynić? Panie, co mogę uczynić?”

²⁰⁵ Nuże, przypomnijcie sobie, on tu już prorokował, bowiem powiedział: „Tych Egipcjan, których widzicie dzisiaj, nie zobaczycie już nigdy więcej”. A bezpośrednio potem zaczyna krzyknąć: „Boże, co mamy czynić?” Rozumiecie? Potem, gdy wywiązał się z tego naprawdę dobrze, prorokując wówczas. Widzicie, on im powiedział, co się wydarzy. Jeżeli Słowo Boga było w nim, Ono było w nim. A kiedy on to powiedział, to się rzeczywiście stało. To, co powiedział, już się urzeczywistniało, a tutaj on krzyczał: „Co ja zrobię?”

²⁰⁶ O, czy to nie jest ludzka istota? Czy takim nie jestem ja! Czy ja nie jestem takim! Rozumiecie?

207 On już udowodnił: „Co ty powiesz, to się stanie. Ja jestem z tobą”.

208 A tutaj powstały okoliczności w jednej chwili. „Co mam zrobić? Co mam zrobić, Panie? Hej, Panie, gdzie Ty jesteś? Hej, czy Ty mnie słyszysz? Co mam zrobić?” A On go już przedtem ustanowił i potwierdził go, i udowodnił, i czynił wszystko przez niego. A tutaj: „Boże?” O, moi drodzy! Wyraża to zupełnie, że człowiek chce odpoczywać i niechaj Bóg popycha.

209 A pomimo tego on wiedział, że Bóg namaścił go do tego zadania, by to uczynił, i Bóg wyraźnie potwierdził to, czego on żądał. Był to czas, żeby ten lud został wyzwolony. Bóg przez jego cuda i znamiona zgromadził ich wszystkich razem do jednej grupy. Czy mnie śledzicie? [Zgromadzenie: „Amen” — wyd.] Sprowadził ich wszystkich razem do jednej grupy, potwierdził jego żądania. Pismo Święte tak mówi; tutaj był znak, tutaj było potwierdzenie wszystkiego, co on rzekł. On przyszedł do nich wtedy jako prorok. Cokolwiek on powiedział, to Bóg honorował — nawet stworzyć i przywołać muchy, i powołać rzeczy do istnienia. A wszystko, co On mu obiecał, to On tutaj uczynił.

210 Lecz on chciał czekać na TAK MÓWI PAN. Rozumiecie? On powinien był wiedzieć, że potwierdzeniem jego powołania było właśnie TAK MÓWI PAN. Jego zadanie, do którego on był ustanowiony, było TAK MÓWI PAN. Czy to możecie pojąć? [Zgromadzenie mówi: „Amen” .] Hm! Dlaczego on czekał na TAK MÓWI PAN?

211 On chciał: „Panie, co mam uczynić? Oto wyprowadziłem te dzieci tutaj, tak daleko. Oto nastają okoliczności — faraon nadciąga. Oni wszyscy poginą. Co muszę uczynić? Co mam uczynić?” Hm! Hm!

212 On już przepowiedział, co oni uczynią. On już przedtem powiedział zupełnie dokładnie, co się stanie. On przepowiedział koniec tego właśnie narodu, w którym został wychowany. Mam nadzieję, że to rozumiecie. [Zgromadzenie: „Amen” — wyd.] Rozumiecie? Mojżesz już przedtem powiedział: „Wy ich już więcej nie zobaczycie. Bóg ich zniszczy. Oni sobie już dość długo kpili z was. Bóg ich zniszczy”. On już przepowiedział, co się z nimi stanie.

213 Potem: „Panie, co mam zrobić?” Widzicie tam ludzką naturę? Rozumiecie? „Co mam zrobić? Ja będę czekał na TAK MÓWI PAN”. O, tak. „Zobaczę, co powie Pan, potem to uczynię”. He!

214 Przypomnijcie sobie, wówczas powstał tam faraon, który nie znał Józefa, wy wiecie, w tym czasie, właśnie w tym czasie. Widzicie? Widzicie? I Mojżesz zaraz powstał i przepowiedział kres tego narodu.

215 A tutaj on był właśnie w tym miejscu, gdzie się to miało stać, a potem on krzyczy: „Co muszę uczynić, Panie? Co muszę

uczynić?” Rozumiecie? Czy to nie jest ludzka istota? Czy to nie jest po prostu ludzka natura? „Co mam zrobić?” He!

216 On już przedtem prorokował. Bóg honorował wszystko, co on powiedział i on był powołany do tego zadania, więc dlaczego musiał powiedzieć: „Co muszę zrobić?” Tam była potrzeba, jego zadaniem było po prostu mówić w tej sprawie. Bóg chciał, żeby Mojżesz posłużył się tym darem wiary, który mu On dał, by działał. Bóg to potwierdził. Była to Prawda. I Bóg chciał, by Mojżesz — chciał by ludzie zobaczyli, że On jest z Mojżeszem.

217 A on, tam wówczas, on czekał i rzekł: „Nuże, Panie, jestem po prostu niemowłkiem. Powiedz mi teraz Ty”.

„Tak, ja pójdę uczynić to. Ja mam TAK MÓWI PAN”.

„Bracie, czy to jest TAK MÓWI PAN?”

218 „Tak, tak, bracie Mojżesz, to jest TAK MÓWI PAN. Tak”.

219 „Dobrze, my to teraz mamy, TAK MÓWI PAN”. I to się stało. Nie zawiodło to ani jeden raz. Nigdy to nie zawiodło.

220 A tutaj to jest w tych okolicznościach — powstaje to znowu. Otóż, On go wysłał w podróż. Kościół jest już wywołany, wysłał ich w podróż i oni pielgrzymowali. A Mojżesz zaczął krzyczeć: „Panie, czy to jest TAK MÓWI PAN? Co muszę zrobić?” W porządku.

221 Bóg chciał, żeby Mojżesz miał wiarę, którą On włożył do tego daru, który On jasno potwierdził. Bóg udowodnił wyraźnie Mojżeszowi i ludziom, że to był On, na podstawie Słowa i tych rzeczy, które były powiedziane i urzeczywistniły się. Zostało to wyraźnie uwierzytelnione. On się już więcej nie musiał o to martwić. Rozumiecie? On już więcej nie musiał o tym myśleć, ponieważ to już zostało wyjaśnione. On już uczynił te sprawy. I on już udowodnił, na podstawie much i pcheł, że powiedział rzeczy i one zostały stworzone, że Słowo Boże było w nim.

222 Więc tutaj on pragnie się teraz zapytać, co robić, kiedy te okoliczności znajdują się tuż przed nim. Rozumiecie? O, moi drodzy!

223 Mam nadzieję, że to przenika do nas głęboko i możemy oglądać, gdzie się znajdujemy. Rozumiecie? Czy to nie sprawia, że się czujemy *tak* małymi? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Myślmy o Mojżeszu, mówimy o jego błędach, a spojrzmy na nasze. Tak. Rozumiecie?

224 Tutaj on był, stał tam, rozumiecie, wiedział, że Pismo Święte mówiło, iż to była ta godzina i dzień, żeby się to stało, i wiedział, że Bóg spotkał się z nim w Słupie Ognia. I On szedł tuż przed ludem i dokonywał tych cudów. A wszystko, co on powiedział, urzeczywistniło się, nawet stworzył słowem rzeczy. Czynił te rzeczy, które mógł czynić tylko Bóg, pokazując, że jego głos był Bożym Głosem.

225 A tutaj powstała ta okoliczność u tego ludu, który on wychowywał i prowadził do obiecanego kraju, a potem on stał i wołał: „Co mam zrobić?” To jest ludzka istota, która chce po prostu . . .

226 Jak brat Roy Slaughter — myślę, że on siedzi tam za drzwiami — powiedział mi pewnego razu o kimś czyniącym coś dla mnie. A ja rzekłem: „Otóż, ja uczyniłem *to*, a teraz jest *to*”.

227 On rzekł: „Bracie Branham, pozwól im oprzeć się dzisiaj na twoim ramieniu, a jutro będziesz ich nosił”. I takie właśnie są ludzkie istoty. Opierają się dzisiaj na twoim ramieniu, a jutro ich nosisz.

228 O to chodziło, to właśnie czynił Mojżesz. Bóg go musiał nosić dalej, potem kiedy go On ustanowił i udowodnił, by to czynił. A ludzie powinni byli powiedzieć: „Mojżesz, powiedz słowo. Ja widziałem, jak to czyniłeś *tam*. Bóg honorował cię *tam*, a ty jesteś tym samym dzisiaj”. Amen. Rozumiecie? „Czyń to!” Amen. On to powinien był wiedzieć, lecz on nie wiedział. W porządku. Dokładnie tak, jak było wówczas, tak jest teraz. My to stwierdzamy. Więc On powiedział: „Moj- . . .”

229 Bóg tego musiał już mieć dosyć. Bóg musiał się już tego najeść. On rzekł: „Z powodu czego krzyczysz do Mnie? Czy ci już nie udowodniłem Mojej tożsamości? Czy ci nie rzekłem, że Ja cię posłałem do tego zadania? Czy ci nie powiedziałem, byś szedł i uczynił to? Czy ci nie obiecałem, że Ja to uczynię; że Ja będę z twoimi ustami i Ja będę mówił przez ciebie, i Ja tego będę dokonywał, a ty będziesz pokazywał znaki i cuda? Czy ci nie obiecałem, że Ja to uczynię? Czy Ja nie uczyniłem tego dokładnie, czy nie zniszczyłem każdego nieprzyjaciela wokół ciebie? A ty stoisz teraz tutaj przy Morzu Czerwonym, wprost na linii obowiązku — wykonując to, co Ja ci powiedziałem, a ty ciągle krzyczysz i wołasz do Mnie. Czy Mi nie wierzysz? Czy nie widzisz, że Ja cię posłałem, abyś to uczynił?” O, czy to nie jest ludzka istota! Moi drodzy! Więc On po prostu musiał tego mieć już naprawdę dosyć.

230 I On rzekł: „Ty wiesz, czego potrzebujesz. Ty wiesz, czy poprowadzisz te dzieci do tego obiecanego kraju. Dokładnie tak jest. Jesteście słóczeni tutaj w kacie. Nie możesz nic innego uczynić w tej sprawie. Istnieje potrzeba. Z powodu czego krzyczysz do Mnie? Czemu patrzysz na Mnie? Z powodu czego Mnie wzywasz? Czy Ja nie udowodniłem tego ludziom? Czy Ja ci tego nie udowodniłem? Czy Ja tego nie wywołałem? Czy to nie jest zgodne z Pismem? Czy Ja nie obiecałem, że zabiorę ten lud do tego kraju? Czy Ja ciebie nie powołałem i nie powiedziałem ci, że Ja to uczynię? Czy cię nie powołałem i nie powiedziałem, że Ja cię posłałem, abyś to uczynił, że to nie jesteś ty, to jestem Ja? I że Ja tam zstąpię i będę z twoimi ustami i cokolwiek ty

powiedziałeś, to Ja potwierdziłem i udowodniłem. Czy Ja tego nie uczyniłem?

²³¹ „Zatem, jeśli powstaje jakakolwiek mała sprawa, dlaczego postępujesz jak niemowlę? Ty powinieneś być mężczyzną. Mów do tego ludu”, amen, „potem ruszajcie naprzód!” Amen. Tutaj to macie. „Nie krzycz. Mów!” Amen. O, ja to lubię. „Dlaczego krzyczysz do Mnie? Po prostu mów do tego ludu i idźcie naprzód do waszego celu. Cokolwiek to jest, jeżeli to jest choroba, czy cokolwiek, czy chodzi tu o wskrzeszenie zmarłego, czy cokolwiek to jest, mów! Ja to udowodniłem. Mów do tego ludu”.

²³² Co za lekcja! Co za lekcja, o, moi drodzy, w tym stadium pielgrzymki, w którym się znajdujemy? Spójrzcie, gdzie znajdujemy się obecnie, o tak — przy Trzecim Pociągnięciu. Zauważcie, my jesteśmy bezpośrednio tutaj — przy drzwiach Przyjścia Pańskiego.

²³³ On był namaszczony do tej pracy, a ciągle czekał na TAK MÓWI PAN. Bóg musiał tego mieć po prostu dosyć. On rzekł: „Nie krzycz więcej. Mów! Ja cię posłałem”.

²³⁴ O, Boże, czym powinien być ten Kościół dziś do południa! Posiadając doskonałe Boże potwierdzenie, Słup Ognia i te znaki i cuda, wszystko dokładnie tak, jak było w dniach Sodomy. On powiedział, że to się znowu powtórzy.

²³⁵ Tutaj jest świat w swoim stanie. Naród jest w swoim stanie. Kobiety są w tym stanie. Człowiek jest w tym stanie. Kościół jest w tym stanie. Tam jest wszystko. Żywioty, znaki, latające talerze i wszystko w przestworzach, i wszelkiego rodzaju tajemnicze rzeczy, a morze huczy, bałwany morskie, ludzkie serca zamierają ze strachu, czas wprawiający w zakłopotanie, trwoga między narodami, kościół w odstępstwie.

²³⁶ I powstaje człowiek grzechu, który się wynosi ponad wszystko, co się zowie Bogiem; ten który siedzi w świątyni Bożej, pokazując samego siebie, o moi drodzy, i przyszedł do tego narodu. A kościół się zorganizował i oni się wszyscy zgromadzili razem, jako nierządnicę wokół wszetecznicy, a wszystko jest dokładnie na drodze rozpusty.

²³⁷ Rozpusta — co to jest? Mówią kobietom, że sobie mogą strzyć swoje włosy, mówią kobietom, że mogą nosić szorty, mówią mężczyznom, że mogą czynić *to* i że mogą czynić *tamto*; a kaznodzieje — oni czynią *to* i głoszą towarzyską ewangelię, i tym podobnie. Czy nie widzicie, że to jest popełnianie cudzołóstwa wobec prawdziwego Słowa Bożego!

²³⁸ A Bóg posłał nam Swoje prawdziwe, niedenominacyjne Słowo, bez żadnych sznurków, przywiązanych do Niego, i dał nam Słup Ognia — Ducha Świętego, który jest z nami już od trzydziestu lat. A wszystko, co On przepowiedział i powiedział, urzeczywistnia się dokładnie w ten sposób, jak On powiedział.

239 Mówmy do ludzi i idźmy naprzód. Amen. Mamy pewien cel, to znaczy Chwałę. Podążajmy do Niej. Zdążamy do obiecanego Kraju. „Wszystkie rzeczy są możliwe tym, którzy wierzą”. „Mów do ludu. Czy Ja tego nie udowodniłem? Czy nawet nie sprawiłem, że Moje zdjęcie uczyniono wśród was, i wszystko inne, i uczyniłem wszystko, co mogło zostać uczynione, by udowodnić, że Ja jestem z wami? Czy czasopisma właśnie przed kilku tygodniami nie opublikowały tego artykułu, gdy rzekłeś tutaj za kazalnica, co się tam stanie – trzy miesiące przedtem, i tam się to stało i zostało to potwierdzone? Nawet naukowcy wiedzą o tym. I wszystko, co Ja uczyniłem, a ty jeszcze ciągle czekasz. Mów do tego ludu i idźcie naprzód do waszego celu”. Amen.

240 Czy Natan nie powiedział Dawidowi? Natan prorok siedząc pewnego razu, widząc Dawida namaszczonego króla, rzekł: „Czyń wszystko, co masz na sercu, albowiem Bóg jest z tobą”. Powiedział Dawidowi: „Czyń wszystko, co masz na sercu. Bóg jest z tobą”.

241 Jozue był namaszczony, by zająć kraj dla Boga i dla jego ludu. Dzień był krótki. On potrzebował więcej czasu dla tego zadania, do którego został namaszczony i otrzymał polecenie wykonania go. Jozue, człowiek – on był namaszczony. Bóg mu powiedział: „Jako byłem z Mojżeszem, tak będę z tobą”. Amen. „Ten kraj – Ja im go dam. I Ja chcę, żebyś tam wyruszył i wytracił Amalekitów i – i Het- . . . Wszystkich – wszystkich innych, Filistynów i – i Ferezejczyków, i wszystkich innych, wytracić ich. Ja jestem z tobą. Ja będę . . . Żaden człowiek nie ostoi się przed tobą po wszystkie dni twego życia. Nikt nie może cię niepokoić. Wyruszał tam”.

A Jozue wyciągnął ten miecz i rzekł: „Chodźcie za mną!”

242 I on tam doszedł i tu on walczył. I co to było? On rozgromił nieprzyjaciela. Były ich małe grupki *tutaj* i małe grupki *tam*. Gdyby nastąpiła noc, oni by się wszyscy zebrali razem i utworzyli oddział, i przyszli przeciwko niemu w wielkiej sile. A słońce zachodziło. On potrzebował więcej światła. Słońce zachodziło. On nie padł na swoje kolana i nie mówił: „Panie Boże, co mam czynić? Co mam czynić?” On mówił! On był w potrzebie. On powiedział: „Słońce, zatrzymaj się!” On nie krzyczał na nic. On rozkazał: „Słońce, zatrzymaj się! Ja tego potrzebuję. Jestem sługą Pańskim, namaszczonym do tego zadania – ja jestem w potrzebie. Zatrzymaj się i nie świeć . . . A ty, księżycu, zawiśnij tam, gdzie jesteś”, aż on zakończył tę bitwę i wytracił wszystkich nieprzyjaciół. A słońce było mu posłuszne.

243 On nie krzyczał. On przemówił do słońca, powiedział: „Ty się zatrzymaj. Słońce, zawiśnij tam! A księżycu, ty pozostań tam, gdzie jesteś”. On nie krzyczał: „Panie, co ja teraz mogę zrobić? Daj mi trochę więcej światła słonecznego”. On potrzebował światła słonecznego, więc on mu rozkazał, a słońce było

mu posłuszne. O, moi drodzy! On rozkazał słońcu, żeby się zatrzymało.

²⁴⁴ Samson, namaszczony, powstał, ustanowiony od Boga, obdarzony darem mocy, otrzymał polecenie zniszczyć naród Filistynów. Ustanowiony, urodzony na ziemi, namaszczony od Boga, by zniszczyć Filistynów. A pewnego dnia przyłapali go na polu bez jego miecza, bez włóczni. I tysiąc tych uzbrojonych Filistynów rzuciło się na niego na raz. Czy on padł na ziemię i rzekł: „O, Panie, ja oczekuję na wizję? O, Panie, co ja mam robić? Pokieruj mnie teraz, co mam robić”? On wiedział, że jest w potrzebie. Nie znalazł niczego prócz starej szczęki muła i on powalił nią tysiąc Filistynów. Amen!

²⁴⁵ On nie wołał do Boga. Posłużył się swoim namaszczonym darem. On wiedział, że był posłany do tego zadania. On wiedział, że się urodził w tym celu. On wiedział, że był namaszczony, posiadając dar, i powalił na ziemię tysiąc Filistynów. On nie wołał do Boga. Bóg mu rozkazał i potwierdził, że to był on, przez inne rzeczy, które on wykonał. I on był potwierdzonym, namaszczonym sługą Bożym, żeby zniszczyć Filistynów, i on to czynił. Bez względu na to, jakie były okoliczności, on to czynił. On nie prosił o nic. To było jego zadanie. To Bóg działał przez niego; podniósł tą kość muła i zaczął uderzać Filistynów. Jak ta . . .

²⁴⁶ Patrzcie, jedno uderzenie tą szczęką po jednej z tych jeden i pół cala grubych, spiżowych przyłbic roztrzaskałoby tą kość na miliony kawałków. A on powalił ich tysiąc na ziemię i zabił ich, a ciągle stał z nią w swoim ręku.

²⁴⁷ Nie zadawał żadnych pytań. Nie krzyczał. On powiedział. On ich rozgromił. O, moi drodzy! „Zająć tych Filistynów — czy mogę zająć tych Filistynów, Panie? Ja — ja wiem, że Ty mnie posłałeś, bym to czynił, Panie. Tak, Panie, ja wiem, że Ty mnie posłałeś, bym zniszczył ten naród Filistynów. Teraz otoczyło mnie ich tysiąc, a ja nie mam niczego. Co, co ja teraz pocznę, Panie?” O, moi drodzy! Nic go nie niepokoiło. On był namaszczony do tego dzieła. Nic nie może ci zaszkodzić. Nie, ani jedna rzecz. Alleluja! On po prostu wziął to, co miał i tłukł w nich. To się zgadza.

²⁴⁸ Kiedy nieprzyjaciel zamknął go, powiedział: „Teraz mamy go w murach, teraz go mamy. Mamy go tutaj wewnątrz z tą kobietą. Zamknęliśmy teraz bramę, wszystko wokoło, i on nie może ujsć. Mamy go”.

²⁴⁹ Samson nie krzyczał: „O, Panie, oni mnie całkiem ogrodzili tą denominacją”. He! „Ach, co ja zrobię? Skojarzyłem się z nimi. Co ja pocznę?” On tego wcale nie powiedział.

²⁵⁰ On po prostu wyszedł, wyrwał tę bramę, włożył ją na swoje barki i odszedł z nią precz. Amen! On był namaszczony do tego zadania. On był powołany od Boga. Nie zamknęli go w środku. Nie, rzeczywiście! On zabrał tą bramę ze sobą. On się

nie modlił w tej sprawie. On się nie pytał Boga, czy to uczynić, czy nie. To było właśnie jego obowiązkiem. Amen, amen, amen! Bezpośrednio jego obowiązkiem. „Dlaczego krzyczysz do Mnie? Mów i idź naprzód!” Amen! „Nie krzycz. Mów!” On przestał jęczeć i kwilić. Powinien być już na tyle dorosły, by mówić. To się zgadza. On wiedział, że jego namaszczonej dar mocy potrafił zniszczyć każdego Filistyna, który stanął przed nim. Amen.

²⁵¹ Lecz my tego nie wiemy, rozumiecie. Jesteśmy ciągle niemowlętami z butelką w naszych ustach.

²⁵² On to wiedział, on wiedział, że Bóg wzbudził go w tym celu, i nic nie mogło się przed nim ostać, po wszystkie dni jego życia. Nic nie mogło go zniszczyć. On był wzbudzony w tym celu, podobnie jak Mojżesz. Nic nie mogło go zatrzymać. Żadni Amalekici ani nic innego nie mogło go powstrzymać. On był na drodze do obiecanego kraju. Samson wiedział, że był na drodze.

²⁵³ Jozue wiedział, że miał zająć ten kraj. On został potwierdzony. Boże Słowo to obiecało, a Duch Święty był tam potwierdzając to.

²⁵⁴ On był na swojej drodze, więc nic nie mogło mu stanąć w drodze. O, nie. Było to bezpośrednio jego obowiązkiem wobec Boga, nic nie mogło mu stanąć w drodze. Więc on po prostu chwycił tą bramę i włożył ją na swoje barki — ważyła około cztery lub pięć ton, i wystąpił na szczyt wzgórza, i usiadł na niej. Nic nie mogło mu stanąć w drodze. On miał namaszczonej dar od Boga. On nie musiał wołać: „Panie, co mam uczynić teraz?” On już był namaszczonej, by to czynić. To było TAK MÓWI PAN: „Pozbądź się ich!” Alleluja! [Brat Branham klasnął trzykrotnie w swoje dłonie — wyd.] „Pozbądź się ich! Ja cię wzbudziłem w tym celu”. Amen.

²⁵⁵ „Co muszę uczynić, Panie? Ach, co ja tutaj pocznę nad Morzem Czerwonym?”

²⁵⁶ „Czy ci nie powiedziałem, że ci dałem tę górę tam za znak? Ty przyjdiesz z powrotem do tej góry i zabierzesz te dzieci do tego kraju. Czy ja cię nie powołałem w tym celu? Dlaczego się martwisz, jeżeli ci cokolwiek innego stanie w drodze? Powiedz i wyruszaj!” Amen i Amen! „Tak, Ja cię powołałem w tym celu”.

²⁵⁷ Dawid — on wiedział, że był namaszczonej i potwierdzony, że był dobrym procarzem. On wiedział, iż oni wiedzieli, że był dobrym procarzem. Dawid był namaszczonej. On to wiedział. A kiedy stanął przed Goliatem, wcale nie krzyczał: „O, Boże, co ja mam czynić? Czekać, czy ja — ja muszę... Ja wiem, co Ty czyniłeś w przeszłości. Ty, Ty pozwoliłeś mi uśmiercić niedźwiedzia, Ty pozwoliłeś mi zabić lwa. Lecz co z tym Goliatem tam?” Hę! On tego wcale nie powiedział. On po prostu przemówił. Co on rzekł? „Ty będziesz takim, jakimi oni byli w twoich oczach”. On przemówił i ruszył naprzód.

258 On nie zanosił modlitwy. On niczego nie złożył w ofierze. On wiedział, że był namaszczony. Amen. On był namaszczony, a ta proca udowodniła, że była właściwego rodzaju rzeczą. On miał wiarę w swoje namaszczenie. On miał wiarę, że Bóg może pokierować ten kamień prosto w sam środek tej przyłbicy – w jedyne miejsce, gdzie on mógł zostać trafiony. On tam stał.

259 On wiedział, że był dobrym procarzem. Amen. [Brat Branham klasnął w swoje dłonie – wyd.] On wiedział, że Bóg uczynił go tym. [Brat Branham stuka trzykrotnie w kazalnicę.] Amen. On wiedział, że zabił lwa, on wiedział, że zabił niedźwiedzia, lecz to było na posiadłościach jego ziemskiego ojca. Tutaj jest posiadłość jego Niebiańskiego Ojca! Amen. On nie padł na ziemię: „Czy muszę... Co mam teraz uczynić, Panie?” On przemówił i rzekł: „Będzie z tobą tak jak z lwem i niedźwiedziem i oto ja przychodzę”. Amen! Chwała Bogu! O, tak. On przemówił i wyszedł naprzód, by stawić czoło temu Goliatowi. O, moi drodzy!

260 Niezależnie od jego wielkości! On był małym, rumianym młodzieńcem, wiecie. Nie był bardzo dużym. Nie był z wyglądu przystojnym; był małym, podciągającym się wyrostkiem. Biblia mówi, że on był rumiany. Nuże, bez względu na jego wielkość i jego tak zwaną zdolność, by tak czynić.

261 Wiecie, biskup powiedział mu, rzekł: „Otóż, spójrz tu, synu, ten człowiek jest teologiem. Widzisz, on jest wojownikiem. On się urodził jako wojownik i on jest... On był wojownikiem od swej młodości; a ty mu nie dorównujesz”. A jego bracia rzekli: „O, ty urwisie. Wyszedeś tutaj, by uczynić coś takiego, wracaj do domu”.

262 To go nie martwiło. Dlaczego? On wiedział, że został namaszczony. „Bóg, który mnie wyrwał z mocy lwa, Bóg, który mnie wyrwał z łap tego niedźwiedzia, On mnie tym bardziej wyrwie z ręki tego Filistyna. Oto idę. Wychodzę przeciwko tobie w Imieniu Pana Boga Izraela”. Amen. On się nie przebijał w modlitwie; on to już przedtem uczynił. Bóg mu pomógł przebić się w modlitwie przed założeniem świata. On był namaszczony od tego zadania. On musiał powiedzieć i iść naprzód. To było wszystko, co było trzeba uczynić w tej sprawie, po prostu powiedzieć i iść naprzód. O, to było wszystko w tej sprawie. O! On nie... .

263 O jego denominacyjnych braciach – tych naśmiewcach, stojących tam również, wiecie. O, tak. Oni tam stali mówiąc, naśmiewając się i kpiąc sobie, i mówili... Jego bracia, wiecie, i mówili: „Ach, ach, ach, ty nie możesz. Ty, ty jesteś tylko urwisem”. To go nie wzruszyło ani trochę. „Ty się chcesz odróżniać od kogoś innego. Ty się tylko chcesz popisywać”. Gdyby to było popisywaniem się, byłoby to tak. Lecz oni patrzyli tylko na tą intelektualną stronę.

264 Dawid wiedział, że olej namaszczenia był na nim. Amen. To nie miało dla niego żadnego znaczenia. On rzekł: „Z tym Filistynem będzie jak z niedźwiedziem i lwem, więc oto ja idę”. Przepowiedział to, zanim się to stało. Co on uczynił? On zabił niedźwiedzia. On zabił lwa. On powalił lwa na ziemię przy pomocy. . . Czym? Przy pomocy procy i wziął nóż, a potem niedźwiedzia. Lew – on zabił lwa nożem. Tak samo uczynił on z Goliatem. On go powalił na ziemię kamieniem i dobył jego miecza, i odciął mu głowę, wprost tam przed wszystkimi. Co on przepowiedział, zanim się to stało? „I ty skończysz tak, jak one”. Dlaczego? On powiedział słowo, że tak będzie, a potem wyszedł, by sprawić, aby się wypełniło. Amen. O, bracie! On to powiedział i opanował tą sytuację owego dnia.

265 Jeżeli kiedykolwiek był czas, że człowiek powinien mówić, jest to obecnie. Kończę, jeszcze tylko kilka następnych minut, jeżeli potraficie wytrzymać jeszcze kilka minut dłużej. Mam tutaj zanotowanych kilka innych spraw, kilka miejsc Pisma, do których pragnę dojść.

266 Piotr wcale nie wołał, kiedy zastał człowieka, który miał dosyć wiary, by zostać uzdrowiony, leżącego u bramy, zwanej Piękną. On nie padł na ziemię i nie spędził całej nocy w modlitwie, i, względnie w całodziennej modlitwie – w wielkiej, długiej modlitwie, i nie powiedział: „Panie, modlę się do Ciebie teraz, żebyś Ty pomógł temu biednemu kalece. Ja widzę, że on ma wiarę. Ja wiem, że on jest wierzącym. I ja go prosiłem, a on – on. . . Ja – ja – ja. . . On powiedział, że ma wiarę, że będzie wierzył temu, co ja mu powiedziałem. A ja mu powiedziałem o tym. . . o tym, co Ty uczyniłeś, i ja – ja po prostu myślę teraz, Panie, że – że. . . Czy Ty możesz mi dać TAK MÓWI PAN dla niego?”

267 Nie, on wiedział, że był namaszczonym apostołem. On wiedział, że Jezus Chrystus dał mu polecenie. „Uzdrowiajcie chorych, umarłych wskrzeszajcie, trędowatych oczyszczajcie, wypędzajcie diabły. Darmoście wzięli, darmo dawajcie”. On rzekł: „Piotrze, idź i uczyn to!” On się nie musiał przebić w modlitwie. On otrzymał polecenie.

268 Co on powiedział? On rzekł: „W Imieniu Jezusa Chrystusa!” On wypowiedział Imię Jezusa Chrystusa, a ten człowiek tam po prostu leżał. I on go podniósł za rękę i powiedział: „Stań na swoich nogach!” I on go tam trzymał, aż jego kostki wzmocniły się i zaczął chodzić. Dlaczego? On wcale nie miał całonocnego zgromadzenia modlitewnego. On nie krzychał do Boga. On wiedział ponad wszelką wątpliwość z ust Jezusa Chrystusa, że był namaszczony do tego dzieła. Tak. On przemówił i podniósł go, bowiem on wiedział, że był namaszczonym apostołem do tego celu.

269 Ludzie, którzy leżeli w jego cieniu, nie mówili: „O, chodź, apostołe Piotrze, i wołaj nad nami, i módl się za nas modlitwą wiary do Boga”. Nie, nie, oni tego wcale nie powiedzieli. Oni wiedzieli, że on był namaszczonym i potwierdzonym apostołem Bożym. Więc oni rzekli: „Leźmy tylko w jego cieniu. Nie musisz mówić ani słowa. My to wiemy. My temu wierzymy”. Życie było w nich! Apostoł nie mógł dotrzeć do nich wszystkich. A oni sami — oni byli częścią tego.

270 Mojżesz powiedział: „Nie pójdę tylko ja sam. My idziemy wszyscy”. Wszyscy mamy coś do wykonania. Wszyscy musimy zostać namaszczeni.

271 I oni widzieli tego apostoła stojącego tam i widzieli go, jak uzdrowił chorego człowieka i jak czynił te rzeczy, które czynił. Oni wiedzieli, że nie zdoła do nich dotrzeć. Rzekli — oni nie mówili: „Piotrze, chodź i zanoś za nas modlitwę, i czekaj teraz, aż otrzymasz TAK MÓWI PAN, i przyjdź mi powiedzieć. Zobaczmy, co powie Pan”. Oni rzekli: „Gdybyśmy tylko mogli leżeć w jego cieniu, ponieważ ten sam Bóg, który był w Jezusie Chrystusie, jest w nim, i widzimy, jak czyni to samo. Oni się tak dotykali podółka szaty Jezusa i leżeli w Jego cieniu, a Jezus jest w tym człowieku. Gdyby ten cień mógł paść na nas, to zostaniemy uzdrowieni”.

272 A Biblia mówi, że każdy z nich został uzdrowiony. Nie całonocne zgromadzenie modlitewne i powiedzieć: „Panie, czy mam iść i położyć się w cieniu tego apostoła?” Nie, oni to wiedzieli. Ta Światłość padła na nich. Ich serca były pełne. Ich wiara została wyzwolona. Amen. Oni temu uwierzyli. Oni to widzieli. Chusteczki Pawła — to samo.

Teraz na zakończenie.

273 Jezus wcale nie wołał, kiedy Mu przyprowadzono tego umysłowo chorego chłopca, który miał epilepsję i wpadał do ognia. On nie powiedział: „Ojcze, Ja jestem Twoim Synem, a Ty posyłasz Mnie tutaj, bym czynił *to-i-to i to*. Czy mogę uzdrowić tego chłopca?” On tak nie powiedział. On rzekł: „Wynijdź z niego, szatanie!” On przemówił, a ten chłopiec został uzdrowiony.

274 Kiedy On spotkał Legiona, w którym było dwa tysiące diabłów, to Jezus nie wołał. To diabły wołały: „Jeżeli Ty nas masz zamiar wypędzić” — o, moi drodzy — „pozwól nam wejść w tę trzode świń”.

275 Jezus nie powiedział: „Nuże, Ojcze, czy Ja to potrafię uczynić?” On rzekł: „Wynijdźcie z niego”, a diabły uciekały. Oczywiście, On wiedział, że był Mesjaszem.

276 U grobu Łazarza — on był martwy cztery dni. Oni rzekli: „Gdybyś tu Ty był, Panie, on by nie umarł”.

277 On rzekł: „Jam jest zmartwychwstanie i Żywot”. Amen! Nie gdzie, kiedy, albo jak. „Kto wierzy we Mnie, choćby umarł,

żyć będzie”. Amen. On wiedział, Kim On był. On wiedział, czym był. On wiedział, że był Emanuelem. On wiedział, że był zmartwychwstaniem. On wiedział, że był Żywotem. Wiedział, że w Nim przebywała pełność Bóstwa cielesnie. On widział tych prostych ludzi tam i On widział to, co Mu Bóg polecił wówczas wykonać, i On tam był. On tam poszedł.

²⁷⁸ On nie powiedział: „Nuże, czekajcie, Ja tutaj uklęknę. Wy wszyscy uklękniecie i módlcie się”. On rzekł: „Czy wierzysz, że Ja to mogę uczynić?” Amen. On zapytał o to.

²⁷⁹ Nie chodziło o Niego; chodziło o nich. „Tak, Panie, ja wierzę, że Ty jesteś Synem Bożym, który miał przyjść na ten świat”. O, moi drodzy! Tam został On rozpoznany. Coś musiało się stać.

²⁸⁰ „Łazarzu, wyniźdź!” On przemówił, a martwy człowiek wyszedł. Nie: „Czy Ja mogę?” On po prostu przemówił. Kiedy to spotkało się z wiarą, ta rzecz się stała.

²⁸¹ On przemówił, On powiedział, a ślepy przejrzał, kaleka chodził, głuchy słyszał, diabły krzyczały i wychodziły, umarły został wskrzeszony, wszystko. Dlaczego? On się nie przebiwał w modlitwie. On był namaszczonym Mesjaszem. On był tym Mesjaszem. On wiedział, że Nim był. On znał Swoją pozycję. On wiedział, co był posłany czynić. On wiedział, że Ojciec Go uwierzytelnił, że jest Mesjaszem — dla wierzącego. A kiedy się spotkał z wierzącym, mającym wiarę, On tylko powiedział Słowo. Diabły pierzchały. O, tak. „Mów! Nie krzycz. Mów!” Amen.

²⁸² I On znał Swoje dane od Boga prawa, lecz my nie znamy. On wiedział, kim był. My nie wiemy.

²⁸³ Mojżesz to zapomniał. Samson zdawał sobie z tego sprawę. Inni zdawali sobie z tego sprawę. Jozue zdawał sobie sprawę. Mojżesz zapomniał o tym. Bóg musiał mu zwrócić na to uwagę. On rzekł: „Dlaczego wołasz do Mnie? Ja cię posłałem do tego zadania. Przemów i idź naprzód do swego celu. Powiedziałem ci, że przyjdiesz do tej góry. Weź te dzieci i prowadź je dalej. Tylko mów. Nie dbam o to, co ci stoi w drodze, usuń to z drogi. Ja ci daję autorytet, byś to uczynił. Ja powiedziałem. . . Ty powołałeś muchy i pchły do istnienia, i tym podobne rzeczy. Z powodu czego krzyczysz teraz do Mnie? Czemu przychodzisz do Mnie, krzycząc te rzeczy? Tylko powiedz i obserwuj, jak się to dzieje, to jest wszystko”. O, moi drodzy! O, jak to miłuję!

²⁸⁴ Tutaj, Jezus — wszystko, co On powiedział, On tylko powiedział Słowo i tak było. Bóg Go należycie uwierzytelnił, że jest Jego Synem. „To jest Mój umiłowany Syn, w Którym mi się upodobało. Jego słuchajcie”.

²⁸⁵ Obserwujcie Go. Ja to lubię. Jak odważnie i majestatycznie stał On przed Jego krytykami. Amen. On rzekł: „Zburzcie tę świątynię, a Ja będę się modlił do Ojca i zobaczymy, co On uczyni w tej sprawie”. „Zburzcie tę świątynię, a Ja ją odbuduję na

nowo w trzy dni”. Nie: „Mam nadzieję, że odbuduję; spróbuję to uczynić”. „Ja to uczynię!” Dlaczego? Pismo Święte tak mówiło.

²⁸⁶ To samo Pismo Święte, które mówiło, że On odbuduje Swoje ciało, daje nam autorytet, Moc. Amen! „W Moim Imieniu oni będą wypędzać diabły, nowymi językami mówić będą; węże brać będą, a choćby co śmiertelnego pili, nie zaszkodzi im to; jeżeli włożą swoje ręce na chorych, oni odzyskają zdrowie”.

„Dlaczego krzyczysz do Mnie? Mów i idź naprzód”. O, odważnie ja . . .

„Zburzcie tę świątynię, Ja ją znowu odbuduję”. O!

²⁸⁷ I pamiętajcie teraz, (my kończymy), był to On — ten sam. To właśnie On powiedział w ew. Jana 14, 12: „Kto wierzy we Mnie, sprawy, które Ja czynię i on czynić będzie”. Czy się to zgadza? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.] Był to On, który tak powiedział.

²⁸⁸ Był to Jezus w ew. Marka 11. 24, który powiedział: „Jeżeli powiecie tej górze” — nie jeśli się będziecie modlić do tej góry. „Jeżeli powiesz tej górze: „przenieś się, a nie wątpisz w swoim sercu, lecz wierzysz, że to, co powiedziałeś, urzeczywistni się, to możesz mieć to, co powiedziałeś”. Otóż, ty, jeśli to powiesz tylko zarozumiale, to się nie stanie. Lecz jeśli jest coś w tobie, to znaczy że jesteś — to jesteś namaszczoney do tego zadania i będziesz wiedział, że to jest woła Bożą, by to uczynić; powiesz to i musi się to stać. „Jeżeli wy . . .”

²⁸⁹ Był to On, który to powiedział. „Jeżeli pozostaniecie we Mnie, a Moje Słowa pozostaną w was, proście o co chcecie, a stanie się wam.” O, moi drodzy! O, moi drodzy! Czy rozumiecie, co mam na myśli? [Zgromadzenie mówi: „Amen” — wyd.]

²⁹⁰ Wybaczcie mi to, lecz po prostu mi to przychodzi. Muszę to powiedzieć. To właśnie On powiedział owego dnia tam w górach, w głębi tych lasów: „Ty nie masz zwierzyny”. I On stworzył trzy wiewiórki, które zjawiły się tam przed nami. Co to było? Po prostu powiedziec słowo, powiedziec: „One będą *tam* i *tam*, oraz *tam*”, i one tam były. To właśnie On uczynił to.

²⁹¹ Charlie, Rodney — to był On tam w Kentucky; i Nellie, Margie i wy pozostali. Był to On, ten sam Bóg, który był tam wówczas i mówił do Mojżesza — rzekł: „Dlaczego wołasz do Mnie? Powiedz słowo!” To właśnie On powołał je do istnienia. To jest On. To jest On. O, moi drodzy!

²⁹² To właśnie On podał tę wizję około rok temu i powiedział, że pójdziemy tam, i tych Siedem Pieczęci, oraz że rozlegnie się wielki grom, który to rozpocznie, a oni będą w kształcie piramidy. I wtedy cza- . . . „Look” . . . Czasopismo „Life” opublikowało to, wisi to tam na ścianie. To właśnie On powiedział to.

293 Był to On owego wieczora, kiedy szedłem tą drogą i widziałem tego wielkiego węża mambę, gotującego się ukąsić mojego brata. I On powiedział: „Była ci dana Moc, by go związać, względnie wszystkie pozostałe”. To właśnie On to powiedział.

294 Mojej miłej, siwowłosej żonie, siedzącej tam w tyle. To On właśnie obudził mnie owego poranka tam w pokoju i stanął w kącie, i powiedział: „Nie bój się czynić cokolwiek albo iść gdziekolwiek, albo powiedzieć cokolwiek, bowiem niezawodna Obecność Jezusa Chrystusa jest z tobą, gdziekolwiek idziesz”.

295 Był to On tam w Kanonie Sabino przed około trzema miesiącami, kiedy się modliłem, zastanawiając się nad tym, co się miało wydarzyć. Stałem tam a miecz wpadł mi do ręki i było powiedziane: „To jest Miecz Króla”. Był to On.

296 To właśnie On powiedział mi: „Jako byłem z Mojżeszem, tak poślę ciebie”.

297 To właśnie On powiedział mi przed trzydziestu laty tam nad rzeką, kiedy byłem młodzieńcem. Stałem tam nad rzeką jako młody kaznodzieja przed trzydziestu laty, stałem tam, kiedy ta Światłość — ten sam Słup Ognia zstąpił w dół z niebios i stanął tam, i rzekł: „Jak Ja posłałem Jana Chrzciciela, żeby zwiastował pierwsze przyjście Chrystusa, tak twoje Poselstwo będzie zwiastować Drugie Przyjście” — dla całego świata. Jak to mogło być, kiedy mój własny pastor naśmiewał się i kpił sobie z tego? Lecz stało się to dokładnie w ten sposób. To właśnie On powiedział to. O, tak!

298 O, jakże, to właśnie On powiedział w prorocztwie do wizji: „Stanie się”. To właśnie On powiedział: „Jeżeli ktoś między wami prorokuje albo widzi wizję i powie ją, a ona się urzeczywistni, to pamiętajcie, że to nie jest on, to jestem Ja. Ja jestem z nim”. O, moi drodzy! Mógłbym kontynuować i mówić: To był On, to był On, to był On!

299 To właśnie On zstąpił w dół, kiedy im powiedziałem, że ten Słup Ognia był tam nad rzeką, a oni temu nie mogli uwierzyć. To właśnie On był tam między nami, kiedy ten baptystyczny kaznodzieja przed trzydziestu tysiącami ludzi owego wieczora w koloseum Sam Houston — kiedy Anioł Pański pozwolił, żeby uczyniono Jego zdjęcie, kiedy tam stał. Był to On, ten sam wczoraj, dzisiaj i na wieki.

300 To właśnie On przepowiedział, gdzie będą te rzeczy. To właśnie On powiedział to. To właśnie On uczynił te sprawy. On jest tym samym wczoraj, dzisiaj i na wieki. On uczynił wszystko zupełnie dokładnie tak, jak On powiedział, że to uczyni. Amen.

301 Dlaczego miałbym czekać? Bóg potwierdził Słowo. Ono jest Prawdą. Pielgrzymujmy. Pójdźmy. Idźmy naprzód za Panem, odłożywszy na bok wszelkie wątpliwości, wszelkie grzechy. Wyczyście dom, wyszorujcie go.

³⁰² Jak było powiedziane w wizji Juniora Jacksona — tam nie zostało nic prócz lamp; względnie w jego śnie, jeśli on tu siedzi. Nie pozostało nic prócz lamp, a one miały złote obrączki wokół siebie w tym śnie, który mi on podał onegdaj wieczorem. O, moi drodzy!

³⁰³ Bracie Collins, nie martw się o tą rybę. Ona była biała. Ty po prostu nie wiedziałeś, jak się tym posługiwać.

³⁰⁴ Odłóżcie na bok wszystko inne, sprzeczne z Tym. Pamiętajcie, to jest Prawda, bez względu na to, jak fanatycznie Ona czasami wygląda, i wszystko inne. Idźcie naprzód razem z Nim. To jest Duch Święty. Ten sam Bóg, który wzbudził Jezusa Chrystusa z martwych, ten Sam, który może powołać rzeczy do istnienia, ten Sam, który żył w dniach Mojżesza, jest tym samym dzisiaj.

³⁰⁵ Jego nawoływanie w tym ostatecznym czasie — On jest potwierdzony. „Jako było w dniach Sodomy, tak będzie w czasie Przyjścia Syna Człowieczego”. On uczynił. . . Istnieje Sodom, tam. Billy Graham i Oral Roberts są tam. A Kościół posuwa się naprzód dzięki tym samym znakom, które On obiecał — na obu stronach, i tam one są. To właśnie On powiedział to.

³⁰⁶ O Panie, daj mi odwagi, jest moją modlitwą. Pomóż mi, o Panie, Boże.

Muszę tutaj zakończyć. Robi się już późno.

³⁰⁷ „Dlaczego krzyczysz do Mnie? Dlaczego wołasz do Mnie, kiedy Ja udowodniłem, że będę z tobą? Czy nie uzdrawiałem twoich chorych” — powiedziałby On? „Czy ci nie powiedziałem rzeczy, które się dokładnie wypełniły? Twój pastor nie może tego uczynić. Ja! On nie może, on jest człowiekiem. To jestem Ja, Pan” — to by On powiedział. „To właśnie Ja uczyniłem to. To Ja mówię mu, żeby powiedział te sprawy. To nie on. Jest to Mój Głos. To właśnie Ja wskrzeszam twoich zmarłych, kiedy oni padną na ziemię. To właśnie Ja uzdrawiam chorych. To Ja przepowiadam te sprawy. To właśnie Ja zbawiam. To Ja daję tę obietnicę”.

³⁰⁸ Boże, daj mi odwagi, bym wziął ten Miecz Słowa, który On włożył mi do ręki przed około trzydziestu trzema laty, i trzymał go, i maszerował naprzód do Trzeciego Pociągnięcia, to jest moja modlitwa.

Pochylmy nasze głowy.

³⁰⁹ Niebiański Ojciec, robi się późna godzina, lecz Słowo staje się drogim. Jak to widzimy, Panie, każdego czasu niezawodna Obecność Chrystusa spotyka się zawsze z nami. Jak ja Ci dziękuję za Twoją dobroć! Jak Ty nas oszczędziłeś i byłeś. . . i błogosławiłeś nas — jak my Ci za to dziękujemy!

³¹⁰ Kiedy trzymam te chusteczki w mojej ręce, Panie, są to ludzie, którzy mają wiarę, którzy Temu wierzą. Niechby każdy diabeł, każda choroba odstąpiła od tych ludzi. Ja obwiniam

każdego ducha tutaj, który jest przeciwny i nie jest z Boga, każdego ducha choroby, wszystkie niedomagania i cierpienia. My nie leżymy w cieniu jakiegoś człowieka, co byłoby w porządku, lecz jesteśmy w cieniu Ewangelii, potwierdzonej Ewangelii.

³¹¹ Kiedy wielki Słup Ognia porusza się tam i z powrotem poprzez ten budynek, ten sam, poprzez który Bóg spojrział na dół, a Morze Czerwone zrezygnowało ze swego łożyska i Izrael przeszedł na drugą stronę. Lecz teraz, kiedy On patrzy, jest to pokropione Krwią Jego własnego Syna, gdy mamy miłosierdzie i łaskę. Obyśmy byli posłuszni. Obyśmy dzisiaj przestali mówić, krzyczeć. Obyśmy sobie uświadomili, że Ty powołałeś nas do tego dzieła. To jest ta godzina. Ja to mówię w Imieniu Jezusa Chrystusa, niechaj wszelka choroba odejdzie z tego miejsca.

³¹² Niechaj każdy mężczyzna i kobieta, którzy wzywają Imię Jezusa Chrystusa, poświęcą swoje życie dzisiaj na nowo. Ja poświęcam moje, Panie, na ołtarzu modlitwy. Ja kładę samego siebie, wstydę się samego siebie i zwracam moją głowę w kierunku tej jamy, skąd Ty mnie zabrałeś. Panie Boże, ja się wstydę z powodu mojej słabości i mego niedowiarstwa. Wybacz mi to, Panie. Daj mi odwagę. Daj nam wszystkim odwagę.

³¹³ Ja odczuwam, jak Mojżesz, że wszyscy jesteśmy na naszej drodze stąd. Nie chcemy zostawić nikogo. Chcemy zabrać wszystkich, Panie. Oni są Twoi. Ja ich żądam dla Ciebie. Błogosław tych ludzi dzisiaj, Panie. Daruj tego. Błogosław i mnie razem z nimi, Ojcze; a Twoje Imię powinno być chwalone. Chwała należy się Tobie. Daj nam tą wieczną wiarę, Panie, kiedy poświęcamy teraz samych siebie Tobie.

³¹⁴ Ja nad tą Biblią i nad tą kazalnica oddaję moje życie Tobie, Panie. Jestem zależny od każdej obietnicy, którą Ty dajesz. Ja wiem, że one zostaną potwierdzone. Ja wiem, że one są Prawdą. Daj mi odwagi, bym mówił te Słowa. Daj mi zachęte, Panie. Pokieruj mnie w tym, co mam czynić i mówić. Oddaję samego siebie Tobie razem z tym zbożem, razem z nim, Panie, w Imieniu Jezusa Chrystusa. Amen.

„Ma wiara . . . ku Tobie,
Baranku z Golgoty,
Boski Zbawco.
Wysłuchaj mnie teraz, gdy się modłę,
Odejmij ode mnie wszystkie moje grzechy,
O, pozwól mi od dzisiejszego dnia
Być całkiem Twoim!”

³¹⁵ Powstańmy teraz, naprawdę w ciszy, kiedy to nucimy. [Brat Branham oraz zgromadzenie zaczynają nucić: *„Moja wiara spogląda ku Tobie”* – wyd.]

„. . . ku Tobie
Baranku . . .”

Podnieśmy teraz nasze ręce do Niego.

„O, Zbawco . . .”

Poświęćcie się teraz Bogu.

„Wysłuchaj mnie teraz, gdy się modłę,
Odejmij ode mnie wszelkie wątpliwości,
O, pozwól mi od dzisiejszego dnia
Być całkiem Twoim!”

³¹⁶ Teraz razem, mając podniesione nasze ręce. [Zgromadzenie powtarza tą modlitwę za bratem Branhamem — wyd.] Panie Jezu, [Panie Jezu,] ja teraz [ja teraz] poświęcam samego siebie Tobie, [poświęcam samego siebie Tobie,] życie do służby, [życie do służby,] bardziej czyste [bardziej czyste], więcej wiary, ja wołam, [więcej wiary, ja wołam,] żebym ja [żebym ja] mógł być bardziej pożądanym sługą [mógł być bardziej pożądanym sługą] w moim przyszłym życiu, [w moim przyszłym życiu,] niż byłem [niż byłem] w życiu, które przeminęło. [w życiu, które przeminęło.] Przebacz moje niedowiarstwo, [Przebacz moje niedowiarstwo,] i przywróć nam [i przywróć nam] tę Wiarę [tę Wiarę], która była raz przekazana świętym. [która była raz przekazana świętym.] Ja oddaję samego siebie Tobie, [Ja oddaję samego siebie Tobie,] w Imieniu Jezusa Chrystusa. [w Imieniu Jezusa Chrystusa.]

³¹⁷ Teraz, kiedy pochylamy nasze głowy:

„Kiedy krocę labiryntem życia,
A smutek rozpościera się koło mnie,
Bądź Ty moim Przewodnikiem.
Rozkaż ciemności, by się zmieniła w dzień,
Obmyj mnie z wszelkiego mego strachu,
Nie pozwól mi nigdy zbłądzić na manowce
Od Twego boku”.

³¹⁸ Kiedy pochylamy teraz nasze głowy. Czy odczuwacie, że to dopołudniowe Poselstwo uczyniło wam dobrze? [Zgromadzenie: „Amen” — wyd.] Czy wam daje zachętę? [„Amen”.] Jeżeli tak, to podnieście po prostu wasze ręce ku Bogu i powiedzcie: „Boże, ja Ci dziękuję”. [„Boże, ja Ci dziękuję”.] Ja mam obie moje ręce podniesione, ponieważ odczuwam po prostu, że ono — że ono mi pomogło. Ono mi dodało odwagi.

³¹⁹ Pewne sprawy, które powiedziałem — ja nie myślałem, że to powiem, lecz już to zostało powiedziane. Było to napomnienie dla mnie. Stwierdziłem, że sam nie postępuję w ten sposób, jak myślałem, lecz stwierdziłem, że sam jestem winien, że krzyczę przez cały czas, zamiast mówić.

³²⁰ Boże, dopomagaj mi od tej godziny nadal, bym był bardziej poświęconym sługą.

³²¹ Nie modłę się tylko za siebie. Modłę się również za was, żebyśmy razem, jako Ciało Chrystusa, wywołani ze świata, przygotowali się do obiecanego Kraju, żeby mi Bóg dodał

odwagi, bym mówił w ten sposób, bym wyjaśnił tą drogę, abyście nie zgubili szlaku. Ja wam powiem, że z łaski Bożej będę naśladował krwawych śladów Tego, Który szedł przed nami.

„I ten poświęcony krzyż poniosę,
Dopóki mnie śmierć nie wyzwoli,
A potem pójdę do Domu nosić koronę.
Tam jest dla mnie korona”.

322 My to oddajemy Tobie, Ojczy, nasze poświęcenie, w Imieniu Jezusa Chrystusa, Twego Syna. Amen.

323 [Pewien brat zaczyna mówić innym językiem. Puste miejsce na taśmie – wyd.]

324 My za to dziękujemy Panu. Chodźmy poświęconym życiem. Oddajcie samych siebie dobroci, pokorze. Chodźcie w Duchu. Chodźcie, rozmawiajcie, ubierajcie się, postępujcie tak, jak chrześcijanie, pokorni i dobrotliwi. Nie przeoczcie tego teraz. Głos Boży mówi poprzez Słowo, mówi poprzez dary. Kiedy jeden dar przychodzi, inny dar go wyraża, inny dar przychodzi i wyraża to samo. Rozumiecie, to jest z pewnością zgodne ze Słowem i właściwe na tę godzinę. Bóg jest z nami. Jak my Mu za to dziękujemy! Teraz, jeśli nasze. . .

325 Kiedy mamy pochylone głowy, czy nasza siostra podałyby nam akord do:

„Weź z sobą Imię Jezus,
Jako tarczę przed każdym sidłem.
A gdy zgromadzą się koło ciebie pokuszenia,
Wyszeptaj tylko to święte Imię w modlitwie”.

326 Proszę, uczyni to tylko, mów Słowo i wypowiedz Jego Imię. Śpiewajmy teraz, kiedy się będziemy rozchodzić.

„Weź z sobą Imię Jezus
Jako tarczę. . . i z niedoli.
Ono ci da radość i pociechę
O, weź je gdziekolwiek idziesz.
Kosztowne Imię. . .”

327 Uściśnijmy sobie teraz wzajemnie dłonie i powiedzmy: „Ja się będę modlił za ciebie, bracie, a ty się módl za mnie”.

„. . . Niebios;
Kosztowne Imię, kosztowne Imię, jak słodkie!
Nadziejo ziemi i radości. . .”

328 Mając teraz pochylone nasze głowy, śpiewajmy tą następną zwrotkę.

„Weź z sobą Imię Jezus,
Jako tarczę przed każdym sidłem.
Gdy zgromadzą się koło ciebie pokuszenia,
Wyszeptaj to święte Imię w modlitwie.

Kosztowne Imię, kosztowne Imię; O, jak
słodkie! O, jak słodkie!
Nadziejo ziemi i radości Niebios
Kosztowne Imię, o, jak słodkie!
Nadziejo ziemi i radości Niebios”.

³²⁹ Mając teraz skłonięone nasze głowy, a również nasze serca, zdajemy sobie sprawę z tego, że Jezus powiedział: „Kto słucha Moich Słów i wierzy w Tego, który Mnie posłał, ma Żywot Wieczny i nie przyjdzie na Sąd, lecz przeszedł ze śmierci do Życia”. Wiedząc, że my, z łaski Bożej, posiadamy to w naszej piersi; w poświęceniu dla Niego dzisiaj do południa, żeby nasze życie zostało przemienione od dzisiejszego dnia do przyszłości, abyśmy byli bardziej przekonani w naszych myślach. Będziemy się starać żyć w takiej dobroci i pokorze, że, wierząc, że o co prosimy Boga, to Bóg da każdemu. I nie będziemy mówić źle jedni przeciwko drugim, ani przeciw żadnemu innemu człowiekowi. Powinniśmy się modlić za naszych nieprzyjaciół i miłować ich, czynić dobrze tym, którzy nam czynią źle. Bóg jest Sędzią tego, kto jest dobry, a kto zły. Z tą . . .

³³⁰ Na podstawie tego mając nasze głowy pochylone, poproszę naszego dobrego przyjaciela, brata Lee Vayle, czy by rozpuścił słuchaczy słowami modlitwy. Bracie Vayle.



DLACZEGO KRZYCZYSZ? MÓW! POL63-0714M
(Why Cry? Speak!)

Poselstwo, wygłoszone przez brata Williama Marriona Branhama w niedzielę do rano, dnia 14. lipca 1963, w Kaplicy Branhama w Jeffersonville, Indiana, USA. Zostało ono przepisane z nagrania na taśmie magnetofonowej i wydrukowane w pełnym brzmieniu, i jest rozpowszechniane bezpłatnie przez Voice of God Recordings. Niniejszy polski przekład został opublikowany w 1997.

POLISH

©1997 VGR, ALL RIGHTS RESERVED

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org

Informacja o prawach autorskich

Wszelkie prawa zastrzeżone. Książka ta może być wydrukowana na domowej drukarce, do użytku osobistego. Może być również bezpłatnie rozdawana jako narzędzie do szerzenia Ewangelii Jezusa Chrystusa. Książka nie może być sprzedawana, powielana na dużą skalę, zamieszczana na stronach internetowych, umieszczana w systemach wyszukiwania, tłumaczona na inne języki, ani wykorzystywana do pozyskiwania środków finansowych bez pisemnej zgody Voice Of God Recordings®.

W celu uzyskania dalszych informacji lub otrzymania innych dostępnych materiałów, prosimy o kontakt:

VOICE OF GOD RECORDINGS, EUROPEAN OFFICE
P.O. Box 78, 9520 AB NIEUW-BUINEN, NETHERLANDS

VOICE OF GOD RECORDINGS
P.O. Box 950, JEFFERSONVILLE, INDIANA 47131 U.S.A.
www.branham.org